

Orient Express wróci na tory

Ożywienie Orient Expressu jest wyzwaniem zarówno technicznym, jak i artystycznym – mówi francuski architekt Maxime d'Angeac
STRONY 8-9



Adżabsandał, ajvar i bakłażan

Ma piękny fioletowy kolor, nie jest warzywem, jest owocem. Najlepsze dania z bakłażanem w roli głównej
STRONA 16



MAGAZYN



Dom to dom. Tego nie da się przeliczyć na pieniądze

Jak na gotówkę przeliczyć lata pracy kilku pokoleń? Jak oszacować wartość zniszczonego zdrowia? Ile można zapłacić za czas, który ojciec stracił z dorastania syna? Czy jakiegokolwiek pieniądze są w stanie zrehabilitować ludziom utratę domów?

Strony 2-3



Dom to dom. Tego nie da s

Jak na gotówkę przeliczyć lata pracy kilku pokoleń? Jak oszacować wartość zniszczonego zdrowia w stanie zrekompensować ludziom utratę domów? Nie bu



Anna Szewc

Dostaną potężne odszkodowania. Protestują, bo chcą wydrzeć więcej, a potem za te miliony kupią sobie nowiutkie domy. A teraz tylko krzyczą. Pieniacze. Zaścianek. Ciemnogród. Nie rozumieją potrzeby rozwoju – to opinie, które w internecie można wyczytać o ludziach protestujących przeciwko planom budowy szybkich kolei.

Odwiędziłam trzy z bardzo wielu takich rodzin. W samej gminie Zamość wywłaszczeniami zagrożonych jest ponad 100 domów.

Cztery pokolenia pod jednym dachem

Żdanów. Okazały, piętrowy, starannie wykończony dom z nowiutką elewacją. Zadbane podwórko z ogródkiem, równiutko ułożonymi chodnikami, dorodnymi roślinami, starymi, ale świetnie utrzymanymi pomieszczeniami gospodarczymi i gołębnikiem pełnym ptaków. Pod położonym niedawno nowym dachem, w domu z wymienionymi niedawno oknami mieszka kilkupokoleniowa rodzina.

Seniorzy to 84-letnia pani Zuzanna Kapłon i jej 92-letni mąż Marian. Mieszka z nimi ich córka Grażyna Koczwara z mężem Tadeuszem. Jest jeszcze ich córka Ewelina i jej mąż Michał oraz mała Zuzia.

Jeżeli spośród planowanych linii szybkiej kolei, które mają prowadzić do planowanego przez rząd

Centralnego Portu Komunikacyjnego wybrany zostanie wariant różowy, stracą wszystko, na co każde z tych pokoleń od lat pracowało.

Stracą swój dom, w którym się dorabiali i który przez lata starannie urządzali, z którym wiąże się ich przeszłość, ale z którym też wiązali jakieś plany na przyszłość. A to tylko jeden z kilkudziesięciu domów i tylko w tej jednej wiosce, które mogą zniknąć z powierzchni ziemi, jeśli rządowe plany wejdą w życie. Dlatego właśnie, podobnie jak mieszkańcy innych miejscowości gminy Zamość protestują.

Cała rodzina zapewnia, że nie ma odszkodowania, które byłoby w stanie w najmniejszym choćby stopniu zwrócić im to, co w swój dom włożyli. To „coś” wartości materialnej nie ma.

– Tę działkę, 30 arów, dostałam od moich rodziców – wspomina pani Zuzanna. Kiedy wyszła za mąż, zaczęli z mężem myśleć o własnym domu. Pan Marian pracował. Co miesiąc przynosił pensję. Marną, bo marną, ale żyli skromnie, oszczędzali, odkładali grosz do grosza, zaczęli się budować. I gospodarzyli. Na polu mieli buraki, trochę ziemniaków, później pojawiły się zwierzęta, głównie świnię. Hodowała na początku maleńka, z czasem się rozrastała.

Żeby gospodarstwo utrzymać i rozwijać, bardzo ciężko pracowali. Ale mieli z tego

radość i satysfakcję. Dom był najpierw parterowy. Ale potem na świat przychodzili dzieci. Synowie poszli na swoje. Jeden dla własnej rodziny także zbudował dom, po sąsiedzku (ta posesja też jest na trasie różowego wariantu). Drugi z synów, Ireneusz Kapłon przeprowadził się ciut dalej, ale także mieszka w Żdanowie.

– Byliśmy tutaj zawsze i zawsze wszystko robiliśmy dla dzieci. I cieszyliśmy się, że one chcą być blisko nas – mówi z trudem pan Marian.

Z rodzicami została pani Grażyna. Gdy wyszła za mąż, dom trzeba było powiększyć o piętro. – Mąż na to od 20 lat pracował za granicą. Każde pieniądze, jakie wysyłał, szły a to na rozbudowę, a to na wyposażenie, meblowanie, żeby urządzać go jak najlepiej, a później remontować. To jak worek bez dna – opowiada kobieta.

Bo chcieli, żeby żyło im się tutaj razem po prostu dobrze i spokojnie. I cieszyli się, że córka także postanowiła właśnie w rodzinnym domu zamieszkać ze swoim mężem i córeczką.

– Pracowaliśmy oboje za granicą.

Różnie tam bywało, ale zawsze człowiek miał w tyle głowy, że tu w Żdanowie jest dom i że mamy do czego wracać. Wróciliśmy, a teraz nie wiemy czy będziemy mogli tutaj zostać

Państwo Zuzanna i Marian Kapłonowie ze Żdanowa z synem Ireneuszem i córką Grażyną, wnuczką Ewelina i prawnuczką Zuzią

– mówi ze łzami w oczach Ewelina Popko.

Jej mama też płacze, kiedy pytam, czego byłoby jej najbardziej żał, gdyby musiała się wyprowadzić. Łez nie potrafi powstrzymać również pani Zuzanna. Odkąd kilka tygodni temu zaczęło się mówić coraz częściej o CPK, tak właśnie wygląda ich życie. W codziennych czynnościach, które kiedyś sprawiały radość, teraz trudno ją odnaleźć.

– Widzę po rodzicach, jak bardzo to jest dla nich trudne. Naprawdę ich to wykańcza. Tata musi leki na ciśnienie brać w podwójnej dawce, żeby jakoś funkcjonować – opowiada wyraźnie wzruszony Ireneusz Kapłon. I dodaje. – Przecież nawet starego psa się bierze na dożywocie i trzyma do końca, a starych ludzi chcą przeganiać?

A najgorsze jest to, że wszyscy mają poczucie, iż dla władz CPK i dla projektantów nic a nic nie znaczą.

– Poprowadzili sobie te swoje trasy zza biurka, nikt tu nie przyjechał, żeby zobaczyć jak nasze wioski wyglądają, ile i jakich domów są gotowi z ziemią zrównać. Jakby tu byli, to może by się zorientowali, że wystarczyłoby tę kreskę kawałek przesunąć, żeby tory biegly

po polach, a nie po domach – denerwuje się młodszy Kapłon.

Rodzina ma pole niedaleko swojej posesji, w dwóch kawałkach po 2 hektary. – Ja bym im to wszystko za darmo oddała, żeby tylko nie kazali nam się z domu wynosić – mówi z pełnym przekonaniem pani Grażyna. I ma żal, że nikt nic im nie wyjaśnił. Każdego dnia zastanawia się, czy jak przyjdzie co do czego będzie miała tydzień czy dwa, a może kilka miesięcy na to, żeby spakować siebie, rodziców, córkę, wnuczkę, cały dobytek i się wynieść.

– Tylko dokąd? – pyta smutno.

Każda grudka ziemi była w mojej dłoni

Lipsko. Dom na samym końcu wsi, na niewielkim wzniesieniu, piętrowy. Dookoła czystuteńko. Nie ma przepychu, jest porządek. Widać, że ktoś o to obęście bardzo dba. Rosną owocowe drzewka, są owocowe krzewy, jest ogród warzywny. Siadamy przy plastikowym stole, na plastikowych krzeselkach, pod rozłożystą jabłonią, wiekową, która wyjątkowo w tym roku obrodziła. Cień daje ukojenie w upalne popołudnie.

– To jest nasze ulubione miejsce – mówi pani Lucyna Brzozowska.

Kiedy ona i jej mąż Tadeusz byli młodzi, mieli księżeczki mieszkaniowe. Mogli je zamienić na mieszkanie w bloku w mieście. – Ale tata płakał, pamiętam go jak dzisiaj i mówił, że bym tutaj została, bo ta ziemia należy do

rodziny. Tak prosił... – wspomina kobieta.

Zostali. Po ślubie, na początku lat 70. mieszkali z rodzicami i latami odkładali na własny dom. W końcu go zaczęli budować, powolutku, etapami, bo pieniędzy nigdy za dużo nie było. I gospodarzyli. Za podwórkiem z domem jest pole. Ponad 7 ha. – A z tego przeszło 5 hektarów to bardzo dobre gleby, rędziny, jedne z najlepszych – mówi z dumą Tadeusz Brzozowski.

A za polem mają jeszcze kawałek własnego brzo-zowego lasu. Niewielki, ale piękny.

Jak synowie ze swoimi rodzinami przyjeżdżają w odwiedziny, wszyscy lubią tam chodzić. Jest cicho i spokojnie. Jest dobrze. A właściwie było. Do maja tego roku.

Wtedy Brzozowscy dowiedzieli się od kogoś z sąsiadów, że są plany na szybką kolej i że jeden z wariantów tras biegnie przez ich dom, przez ich podwórko i pola. Jeśli wybrany zostanie wariant czerwony, stracą niemal wszystko.

– To było jak grom z jasnego nieba – mówi pani Lucyna. Jej mąż tak się wtedy zdenerwował, że cały się dosłownie trząsł. A ona martwiła się i martwi do dziś o niego. Bo pan Tadeusz jest po dwóch zawałach,

się przeliczyć na pieniądze

ia? Ile można zapłacić za czas, który ojciec stracił z dorastania syna? Czy jakiegokolwiek pieniądze są
udynków, ale domów, w których znaleźli szczęście i spokój?



Starych drzew się nie przesadza, za żadne pieniądze – mówią Lucyna i Tadeusz Brzozowscy z Lipska



ma wstawiony stymulator. Nerwy mu nie służą, a de-nerwuje się każdego dnia od wielu tygodni. – Kładę się z tą myślą, budzę się w nocy i o tym myślę, wstaję rano i jest to samo – mówi drżącym głosem mężczyzna.

Jesienią dosadził kilka małych jabłonek. Jeszcze w kwietniu je ogroził, żeby kury nie grzebały, a teraz chodzi koło nich i zastanawia się, czy kiedykolwiek będzie mógł na nich zobaczyć owoce. – To samo z borówką amerykańską. Posadziliśmy, kilka owoców ma, a ja zamiast się cieszyć, to myślę, czy za rok, znowu będzie je można spróbować – mówi pan Brzozowski.

Bo wizja utraty tego, na co dziesięciolecia, dzień w dzień pracowali odbiera starszym państwu chęć do życia i jakiegokolwiek radość z niego.

– Tak, jak byśmy wyrok usłyszeli. Tylko nie wiadomo z jakiego artykułu i za co.

Zawsze żyliśmy uczciwie, spokojnie – ocenia smutno pani Lucyna. A nie chcą od życia wiele. Jedynie dożyć w spokoju tu, gdzie czują się u siebie. Nic więcej.

Perspektywa wywłaszczenia jest dla nich przerażająca.

– Dla naszego pokolenia skojarzenie jest jedno: wojna i wysiedlenia. Wtedy przychodzili z karabinami i wyginali ludzi z domów. Teraz chcą zrobić to samo, tylko bez karabinów – konstatuje 72-letni mężczyzna.

Nie zastanawiają się nawet, ile ktoś będzie gotów im za ich własność, która podobno jest święta, zapłacić. Na żadne pieniądze nie da się przeliczyć lat, które tutaj spędzili, trudu jaki w to wszystko włożyli, zdrowia, jakie stracili ciężko pracując, by stworzyć dom dla siebie, a może i dla dzieci. Bo synowie wspominali, że może kiedyś wróciliby do Lipska.

– Tu naprawdę każda grudkę ziemi miałem w dłoni, na wszystko zapracowałem, we wszystkim co mamy jest kawałek naszego życia. Ile to może być warte? Ktoś umie to w ogóle ocenić? – pyta retorycznie pan Tadeusz. I dodaje. – Ta ziemia to chleb. Tego nie wolno człowiekowi odebrać.

– Starych drzew się nie przesadza. A my mamy gdzieś życie zaczynać na nowo? Jak to? – dodaje pani Lucyna.

Chciałaby nie myśleć o tym, co może ich spotkać. Ale nie potrafi. – Teraz to się zastanawiam czy choć jeszcze jedno święta w domu spędzimy z naszymi dziećmi, z wnukami. Czy jeszcze będziemy choinkę ubierać, światełka zapalać, żeby było ładniej – zwierza się kobieta. Oboje martwią się nie tylko o dom, ale i o figurkę, która

przed nim stoi. Jest zabytkowa, z XVIII wieku, ludzie ją postavili, żeby Bogu dziękować, że nie wszyscy zmarli w epidemii, jaka nawiedziła wtedy te tereny.

Państwa Brzozowskich wcale nie pociesza fakt, że jeśli linia czerwona nie zostanie wybrana, to zostaną na swoim. Bo wie, że gdzieś indziej ludzi spotka to, co ich być może ominie. – I tak jak ja teraz płaczę, pewnie i oni płaczą. Więc jak się cieszyć? I jak można cokolwiek na takim ludzkim nieszczęściu budować? – wzdycha pani Lucyna.

Domu mojej rodziny nie oddam

– Ja stąd dobrowolnie nie wyjdę. A jak mnie wyprowadzą, wrócę. Nie oddam po dobroci tego, co dla swojej rodziny stworzyłem

– w głosie Piotra Hadło, czterdziestokilkuletniego mężczyzny nie ma ani grama niepewności.

Ze swoją żoną i dwojgiem dzieci mieszka w Zwódnem. W nowiutkim, nowoczesnym, gustownie wykończonym i urządzonym domu. Otacza go piękny ogród z alejkami, modnymi drzewkami, krzewami, kwiatami. Nic tu nie jest przypadkowe. Wszystko jest przemyślane i na swoim miejscu. Tak to planowali, żeby stworzyć sobie miejsce idealne, wymarzone. Dlatego jest i mały ogród z warzywami, i altanka z bujanym fotelem i śliczny, różowy domek dla 3-letniej

Ja na ten dom dla mojej rodziny pracowałem latami. Wiem, ile mnie to kosztowało. Nikt nie jest w stanie mi za to zapłacić – przekonyuje Piotr Hadło

FOT. ANNA SZEWC

córeczki. Stał ledwie rok temu.

Pan Piotr dokładnie wie, ile to kosztowało. I wcale nie mówi o pieniądzach, bo żeby je zarobić, musiał w życiu bardzo, bardzo wiele poświęcić.

– Pracuję od 17 roku życia, a na ten dom zarabiałem już po ślubie wiele, wiele lat. Wtedy mieszkaliśmy w bloku z rodzicami. Ale postanowiliśmy pójść na swoje, na działkę, którą żona dostała od swoich rodziców, a oni od swoich. Ta ziemia była w rodzinie jeszcze przed wojną – opowiada mężczyzna.

Zaciągnęli kredyt. Nie-mały. Jeszcze go spłacają, a w perspektywie mają kolejnych kilkanaście lat z ratami. Ale jak dom już stał i nawet nie było w nim mebli, to zaraz się wprowadzili, żeby w końcu być na swoim. – Tyle że telewizor jakiś kupiliśmy, a antena na kiju od szczotki stała. I było już dobrze – wspomina z rozrzwinięciem pierwsze chwile w ich wspólnym domu.

Mieszkają tu cztery lata i przez cały ten czas do domu dokładają, bo ciągle jest jeszcze coś do zrobie-

nia. Tutaj urodziła się ich córeczka. Ale dzieciństwa 13-letniego syna pan Piotr prawie nie pamięta. Bo żeby stworzyć dla wszystkich dom, pracował, pracował, pracował.

– Wyjeżdżałem w nocy, wracałem w nocy i tak latami. Ale wiedziałem po co to robię i stąd miałem siłę. Teraz już nie dałbym rady. Dlatego domu nie oddam. Za żadne pieniądze – mówi.

Podobnych jak oni rodzin w Zwódnem jest bardzo wiele. Są ludzie starsi, ale dominują młodzi, z dziećmi. Nikt z nich niczego w prezencie od życia nie dostał, każdy na wszystko musiał zapracować. Wielu jest dopiero w trakcie budowy. Oczywiście realizują je na kredyt i choć wizja wywłaszczeń raczej pozbawia chęci do pracy, to jednak muszą te inwestycje kontynuować, bo banki cisną i pilnują, na co dały pieniądze.

Pan Piotr wie, że podobnie jak on myślą także sąsiedzi. Ludzie są zdeterminowani. Mówią, że jak przyjdzie co do czego, może dojść do tragedii, bo co po-dwórko, to dramat innej rodziny.

A jeśli zaczną wywłaszczać, będzie jeszcze gorzej.

– Choćby nie wiem jakie pieniądze płacili, ale zakładam, że to na nas będą oszczędzać, bo przecież nie na wykonawcach, to nikt nie będzie w stanie odbudować tego, na co przez lata pracowałem – ocenia Hadło. I jeszcze raz dodaje, że on żadnych pieniędzy nie chce. – Co miałbym z nimi zrobić jako bezdomny? Przykryć siebie,

żonę i dzieci? Domek papierowy z nich jak z kart budo-wać? – pyta retorycznie.

I nie potrafi pogodzić się z tym, że kiedy plany budowy CPK i szybkiej kolei ruszały, nikt się ani w Zwódnem, ani żadnej innej wiosce nie pojawił.

Dopiero ostatnio jakieś śmigłowce latały i robiły pomiary, a jacyś ludzie po polach chodzili i coś wiercili.

Piotr Hadło, podobnie jak wielu innych jest przekonany, że szybką kolej można było projektować inaczej.

– Przez te kilkanaście lat, jak pracowałem, jeździłem niemal dzień w dzień do Warszawy. Widziałem, jak powstawała „eska”, widziałem, którą szła i co tam w międzyczasie zniknęło. Może kilka domów, no i jeden taki bar, co stał w polu. Nic więcej. A u nas po tej inwestycji będą umierać całe wioski – podsumowuje mieszkaniowiec Zwódnego.

...

Projektanci pracujący dla CPK przewidzieli cztery różne warianty dla torów szybkiej kolei w ramach tzw. szprychy nr 5 od Trawnika do granicy z Ukrainą. Zagrożone wywłaszczeniami są nie tylko rodziny z okolic Zamościa, ale też Krasnegostawu, gminy Izbica, ale również gminy Tomaszów Lubelski i m.in. Bełżca, przez którego centrum projektanci przewidzieli przebieg każdej z czterech projektowanych tras.

Mniej chętnych do leniuchowania u nas

Już okres pandemiczny był lepszy niż obecny – mówią niektóre z osób działających w branży turystycznej. Mniejszy ruch osób odwiedzających i wypoczywających widoczny jest także w naszym regionie

Agnieszka Antoń-Jucha

2 038 240

– turystów odwiedziło nasze województwo w okresie od 1 stycznia 2018 do 31 grudnia 2018 roku – wynika z raportu Lubelskiego Regionalnego Obserwatorium Turystycznego. Chodzi o osoby zatrzymujące się w obiektach noclegowych na co najmniej jeden nocleg.

„Najlepsze dla hotelarzy są ciepłe letnie miesiące. Szczytowe zainteresowanie ofertą przypada na lipiec i sierpień. Analiza wyników badania potwierdziła, że lubelskie jest destynacją podróży krótkookresowych” – czytamy w opracowaniu.

Turyści krajowi najczęściej przyjeżdżali do naszego regionu z Mazowsza (**34,7** proc.), z terenu województwa lubelskiego (**14,6** proc.), Małopolski (**10,2** proc.), Śląska (**8,2** proc.) a także Podkarpacia (**8,1** proc.).

Jak wygląda zainteresowanie turystów w tym sezonie niektórymi miejscowościami wypoczynkowymi w Lubelskiem? Ogólnie rzecz ujmując, odwiedzających jest mniej niż w poprzednich latach.

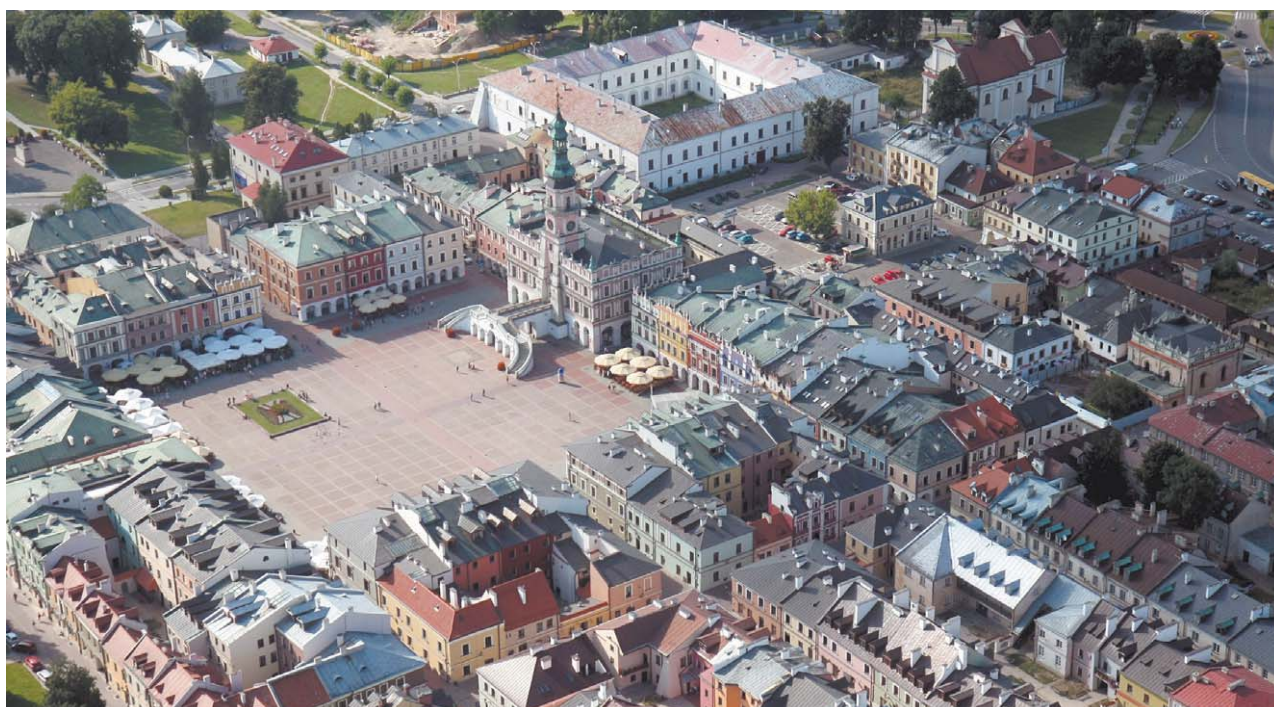
Ceny i granica

Mnie turystów jest nie tylko w Domu Pielgrzyma, ale też w samym Krasnobrodzie.

– Być może jest to związane z tym, że wzrosły ceny nie tylko żywności, czy energii elektrycznej, ale też i paliwa. Ludzie prawdopodobnie przeznaczają mniej pieniędzy na wakacje – przypuszcza Iwona Biszczanik, manager Domu Pielgrzyma w Krasnobrodzie. – Z tych też powodów niektórzy wybierają wypoczynek bliżej swojego miejsca zamieszkania. Wśród naszych gości było małżeństwo z Chełma z wnukami, którzy zwykle spędzają wakacje nad morzem. W tym roku, ze względu na wysokie ceny benzyny postanowili wypoczywać gdzieś bliżej. Stwierdzili, że pieniądze wydane na dojazd wolą przeznaczyć na dodatkowe atrakcje na miejscu.

Mniej turystów jest też w Sułcu i okolicach.

– Patrząc po rezerwacjach od końca roku szkolnego do 15 lipca cały czas mamy kolonie. Więc narzekać nie możemy. Odwiedzają nas też nasi stali wczasowicze – mówi Wojciech Naklicki z Ośrodka Wczasowego Rostoczan-ka w Sułcu. – Ale po samej miejscowości widać, że wypoczywających jest mniej niż w poprzednich latach. Ruch turystyczny jest zdecydowa-



Zamość, Kazimierz Dolny – wszędzie turystów jest mniej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI, JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

się natomiast to, że odpoczywający chętniej wybierają domki i miejsce w odosobnieniu np. Bondyż czy dolinę rzeki Wieprz. Takich miejsc noclegowych w ostatnim czasie przybyło.

Pandemiczne sezony nie były takie złe

– Mamy mieć lada chwila dwie grupy dzieci, później przyjadą uczestnicy kursu skrzypcowego z Lublina. Rezerwacja są też na kolejne dni sierpnia. Tak więc w wakacyjne miesiące wróciła normalność – usłyszeliśmy w Domu Dziennikarza w Kazimierzu Dolnym.

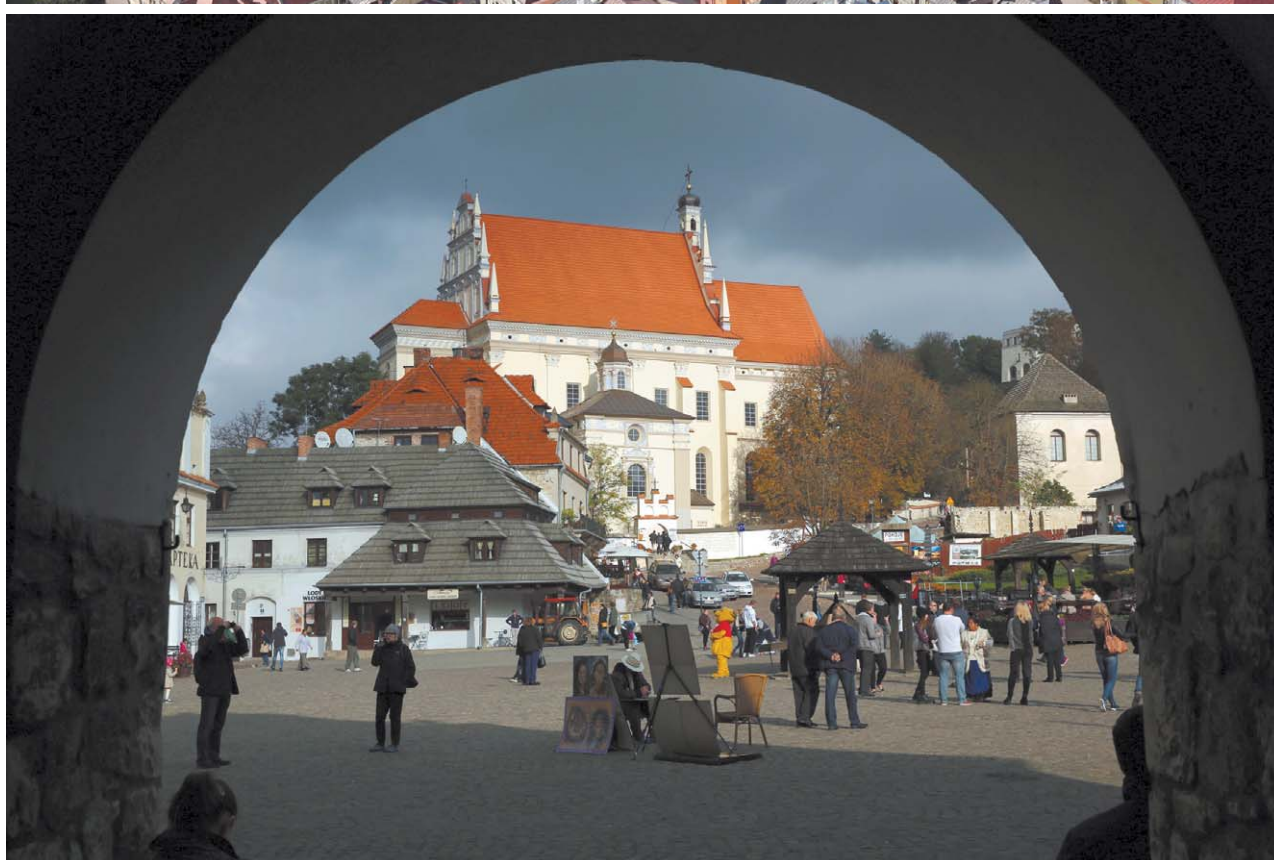
Choć zdania dotyczące oceny sytuacji w nadwiślańskim miasteczku są podzielone.

– W moim odczuciu turystów jest o ok. 40, 50 proc. mniej niż w ubiegłym roku, oczywiście poza weekendami. Mówię to nie tylko z perspektywy osoby oferującej pokoje gościnne, ale też prowadzącego kawiarnię. Nie wiem, czym jest to spowodowane. Jak rozmawiam z osobami przyjeżdżającymi to podkreślają, że ogólnie w tym roku mniej jest wypoczywających w całej Polsce, w górach i nad morzem także.

W Kazimierzu Dolnym nie ma problemów z noclegiem. Pokoje można znaleźć także w czasie festiwalu Dwa Brzegi, który rozpoczyna się pod koniec lipca.

– Impreza ta jest sporo okrojona, myślę, że o jakąś 1/3 w porównaniu do poprzednich lat, więc pewnie i z tego powodu i zainteresowanie jest mniejsze – podejrzewa nasz rozmówca.

– W ubiegłych latach w czasie festiwalu Dwa Brzegi nie mieliśmy wolnych miejsc, w tym roku jest inaczej. Są jeszcze wolne pokoje – mówi Marcelina Pieklik z kazimierskiego hotelu Villa Bohema, która przyznaje, że porównaniu do ubiegłorocznego sezonu turystycznego w tym roku gości jest znacznie mniej. – Mamy mniejsze obłożenie o jakieś 25-30 proc. – ocenia nasza rozmówczyni. I dodaje: – Pandemiczne sezony wbrew pozorom nie były wcale takie złe pod względem liczby odwiedzających nas gości. Dlaczego w tym roku jest ich mniej? Myślę, że wpływ na to ma sytuacja w Ukrainie, podwyżki cen w kraju, rosnąca inflacja. To wszystko powoduje, że ludzie bardziej liczą się z wydatkami i je ograniczają.



nie mniejszy niż był wcześniej. Podobne spostrzeżenia mają osoby, które dostarczają towar do sklepów, restauracji czy barów nie tylko do Sułca ale też do Krasnobrodu czy Zwierzyńca.

Dlaczego mniej osób chce wypoczywać na Rostoczu?

– Po części może to mieć związek z wojną na Ukrainie i tym, że znajdujemy się najbliżej granicy. Taką opinię słyszałem m.in. od jednego z naszych klientów, który mieszka pod Rzeszowem. Mężczyzna ten stwierdził, że część osób obawia się o swoje bezpieczeństwo, choć takiego zagrożenia nie ma, ale sytuacja za naszą wschodnią granicą niestety ma wpływ na tego typu odczucia – dodaje pan Wojciech.

Wycieczki i kierunki

Spadek liczby turystów zauważają także pracownicy Zamojskiego Centrum Informacji Turystycznej i Historycznej w Zamościu. O ile dokładnie?

– Na statystyki musimy jeszcze poczekać, bo sezon turystyczny trwa, nie jesteśmy jeszcze nawet na półmetku – podkreśla Wojciech Sachajko z ZCITiH. – Będziemy podsumowywać sezon dopiero jesienią. To, co już teraz da się zauważyć, to zmieniły się kierunki przyjazdu turystów w nasze strony. Kiedyś byli to przede wszystkim mieszkańcy Dolnego Śląska, teraz odwiedzają nas raczej mieszkańcy województwa lubelskiego i ościennych regionów w tym Podkarpacia.

ORIENTACYJNE CENY NOCLEGÓW

Sprawdziłmy ile trzeba by było zapłacić za jedną noc z soboty na niedzielę na początku sierpnia. 1 pokój, dwie dorosłe osoby.

- Kazimierz Dolny – od 110 zł do 1 113 zł
- Zwierzyńiec i okolice – 170 zł do 396 zł
- Krasnobród – 129 zł do 373 zł
- Biłgoraj – od 110 zł do 215 zł
- Zamość – 162 zł do 708 zł (apartament na wyłączność)
- Poza województwem lubelskim
 - Zakopane – od 110 zł do 1 024 zł
 - Międzyzdroje – 324 zł do 2 289 zł
 - Mikołajki – od 152 zł do 3 496 zł (willa na wyłączność) (za boooking.com)

Myślę, że chodzi o koszty dojazdu.

Po dwóch pandemicznych latach widoczny był za to ruch turystyczny w maju i czerwcu.

– Chodzi o wycieczki. Takich zorganizowanych grup m.in. szkolnych może nie było zbyt dużo, ale przyjeżdżały – mówi Wojciech Sachajko. – Oczywiście nie da się tego porównać z liczbą z analogicznego okresu np. w 2018 r., ale ten ruch, po zniesieniu obostrzeń covidowych powoli wraca.

Najpopularniejsze są oczywiście miasta i miejscowości z dużą bazą noclegową – przede wszystkim Zamość, Susiec, Krasnobród i Zwierzyńiec. – Te miejsca dalej są chętnie wybierane przez turystów. Po pandemii zmieniło

Lato, dopalacze i szpital

Mieliśmy pacjentów zatrutych substancjami narkotycznymi, którzy z powodu niedotlenienia mózgu, porażień, neuropatii i innych zaburzeń neurologicznych pozostaną niepełnosprawni – **ROZMOWA** z dr n. med. Jarosławem Szponarem, kierownikiem Klinicznego Oddziału Toksykologiczno-Kardiologicznego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie

• Wakacje to czas, gdy toksykolodzy mają więcej pracy?

– W warunkach letniego imprezowania zatruć różnymi substancjami rzeczywiście przybywa. To dopalacze, ale też inne narkotyki. Zwiększa się też liczba prób samobójczych wśród dzieci, między 14. a 18. rokiem życia. U młodych osób skala tego zjawiska będzie narastać. Taki jest trend.

• Kto trafia na wasz oddział?

– Lekkie przypadki zatruć są leczone na oddziałach internistycznych czy pediatrycznych innych szpitali. Do nas na oddział trafiają tylko te najcięższe z całego województwa. To pacjenci w stanie zagrożenia życia, z zaburzeniami oddychania, rytmu serca, przytomności, pobudzeni, agresywni. Często w następstwie zatrucia ci pacjenci mają uszkodzenia różnych narządów.

W tym roku na naszym oddziale hospitalizowaliśmy 54 osoby poniżej 18. roku życia. To więcej niż w tym czasie w zeszłym roku. I więcej po substancjach dopalaczowych niż w czasie pandemii. Szacujemy, że do końca roku takich pacjentów, po narkotykach i dopalaczach, w róż-

nym wieku, przyjmiemy co najmniej trzystu.

• Jak tu trafiają?

– Przywozi ich policja, pogotowie, rodzice, znajomi. Albo leżą gdzieś nieprzytomni i ktoś wzywa karetkę.

Bywa, że taka osoba coś wykrzykuje na przystanku, w miejscu publicznym, broczy w zalewie, próbuje wyskoczyć przez okno, wszczynają awanturę itp. i ktoś dzwoni pod numer 112

Zdarza się też, że sami do nas dzwonią po pomoc. Takie przypadki też bywają. Zwłaszcza gdy nie jest to ich pierwszy raz, gdy eksperymentują z różnymi środkami jednocześnie.

• Jesteście w stanie zbadać co konkretnie zażył dany pacjent?

– Na rynku obecnie jest przynajmniej kilka tysięcy takich substancji. Żadne laboratorium nie jest w stanie tego wszystkiego oznaczyć. Czasem wskazuje tylko grupę np. syntetyczne kannabinoide albo syntetyczne narkotyki zbliżone do amfetaminy czy mephedronu.



Bywa, że dopiero sam pacjent, po wybudzeniu, zdradza co zażył. Bo w badaniach wyszły np. uszkodzenia narządów, ale samych substancji zidentyfikować się nie udało.

• Główny Inspektorat Sanitarny ostrzega właśnie przed nową niebezpieczną substancją psychoaktywną: „Funky”

– Tego konkretnego, o którym mówi GIS, nikt nie będzie identyfikował. Żadne laboratorium nie ma takiej możliwości. Mamy odpowiednie urządzenia do wykrywania grup substancji,

ale ustawienie wzornika pod konkretną nową substancję może trwać nawet kilka tygodni. A ponieważ tych substancji są tysiące, to nie jesteśmy w stanie każdej oznaczyć.

Poza tym proszę sobie wyobrazić koszty oznaczania u każdej osoby zatrutej tak wielu substancji – to kilka tysięcy złotych na same oznaczenia laboratoryjne. A ci pacjenci często są nieprzytomni, mają bardzo szeroką diagnostykę radiologiczną, często tomografię komputerową głowy czy całego ciała w trybie pourazo-

wym, a leczenie – w tym odtrutki – też kosztują. Do tego doliczmy koszty personelu, wykwalifikowanej kadry lekarskiej i pielęgniarskiej. Każdy chciałby być dobrze leczony i my tę należytą staranność oferujemy. Tylko to wszystko, niestety, coraz więcej kosztuje.

• Przypadek z oddziału, który zapamiętał pan najbardziej?

– Trafiło do nas dwóch nastolatków po dopalaczu. Jeden zmarł. Sprawa w sądzie pierwszej instancji zakończyła się skazaniem dealera. Niestety, pacjenci

w tak ciężkim stanie zdarzają się nadal. Praktycznie w każdym tygodniu. Na szczęście, dawno już nie było przypadków śmiertelnych. Nasze postępowanie jest na tyle dobre, że udaje się tych ludzi uratować.

• Uratować się udaje, ale czy wracają do pełnej sprawności?

– Są osoby uzależnione, które wymagają podjęcia leczenia odwykowego. Są pacjenci, które wymagają wsparcia psychicznego, przez psychologa czy grupy terapeutyczne. I tacy potrzebujący leczenia psychiatrycznego czy np. leczenia kardiologicznego, bo mają zaburzenia rytmu serca czy skoki ciśnienia. Pewne powikłania się utrzymują, mogą wymagać także rehabilitacji somatycznej i na pewno abstynencji.

Mieliśmy pacjentów zatrutych substancjami narkotycznymi, którzy z powodu niedotlenienia mózgu, porażień, neuropatii i innych zaburzeń neurologicznych na trwałe pozostaną niepełnosprawni. Podobnie funkcja mięśni, nerek i wątroby nie raz długotrwale pozostaje zaburzona. Uszkodzenia mózgu u tych osób często są trwałe.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUŚ

NARKOTYKI W EUROPIE – RAPORT EMCDDA



Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii (EMCDDA) co roku przygotowuje raport na temat substancji psychoaktywnych zażywanych przez mieszkańców Unii Europejskiej. Ostatni wyszedł w czerwcu.

• Około 83,4 mln, czyli 29 proc. dorosłych (od 15 do 64 lat) choć raz używało narkotyków (fetamina, marihuana, MDMA, heroína)

• Jedyną naprawdę powszechną używką jest **marihuana** – w ciągu ostatniego roku paliło ją 15,5 proc. dorosłej populacji UE.

• Druga w kolejności najpopularniejszych substancji jest **kokaina**, ale jej używanie deklaruje zaledwie 2,2 proc. dorosłych. Do MDMA przyznaje się 1,9 proc., a do amfetaminy 1,4 proc.

• Dynamicznie zmienia się prawo wokół konopi. **Malta** pod koniec 2021 zalegalizowała rekreacyjne używanie marihuany. Maltańczycy mogą uprawiać konopie indyjskie na własny użytek, zarówno w ramach domowych upraw, jak i klubów konopnych. Zmiany zapowiedział też **Luksemburg**. A **Niemcy**

i **Szwajcarzy** pracują nad rozwiązaniami, które pozwoliłyby na ustanowienie legalnego rynku marihuany.

• Pojawiają się też nowe zagrożenia dla amatorów palenia. „Obecnie średnia zawartość THC w **haszyszu** (21 proc.) jest prawie dwukrotnie wyższa niż w marihuanie, co zazwyczaj stanowi około 11 proc.” – czytamy w raporcie EMCDDA. Tak czarny rynek reaguje na fakt, że w wielu europejskich krajach (w tym w Polsce) łatwiej zdobyć

receptę na medyczną marihuanę niż zaopatrywać się u ulicznych dilerów.

• **Syntetyczne kannabinoide** obecne są na europejskich rynkach od ponad 10 lat. Jeden z popularnych dopalaczy („Mocarz”) to właśnie susz przypadkowych roślin nasączonych sztucznym kannabinoidem. Ze względu na to, że psychoaktywny roztwór odkładał się w różnym stężeniu, każde zaciągnięcie się skretem z „Mocarza” mogło mieć zupełnie inny wpływ.

EMCDDA ostrzega, że coraz częściej w Europie

grupy przestępcze pozyskują legalny susz konopny o bardzo niskiej zawartości THC (substancji odpowiedzialnej w konopiach za działanie psychoaktywne), a następnie nasączają go syntetycznymi kannabinoidami.

• W ciągu ostatnich 10 lat systematycznie spada liczba osób przyjmujących narkotyki wstrzykując je sobie za pomocą igieł i strzykawek. W 2013 roku 35 proc. pacjentów specjalistycznych poradni dla osób uzależnionych od heroiny deklarowało, że wstrzykuje sobie narkotyk. Siedem lat później ta liczba zmalała do 22 proc.

• Wbrew obiegowej opinii nie tylko opiaty (np. heroína) przyjmowane są z użyciem igieł i strzykawek. W ośmiu europej-

skich miastach w latach 2020-2021 przebadane zostało ponad 1,3 tys. strzykawek. Aż w pięć z tych miast więcej niż połowa strzykawek zawierała pozostałości po stymulantach. W jednej trzeciej strzykawek wykazano obecność **co najmniej dwóch narkotyków**.

• „Większość zgonów jest związana z toksycznością polinarkotykową, która zazwyczaj obejmuje połączenia nielegalnych opioidów, innych niedozwolonych środków odurzających, leków i alkoholu” – czytamy w raporcie. Opioidy (m.in. heroína) obecne są w około 75 proc. wszystkich zgonów spowodowanych narkotykami, co czyni je wciąż jednymi z najbardziej niebezpiecznych substancji psychoaktywnych.

• Statystyki używania poszczególnych substancji psychoaktywnych wracają powoli do stanu sprzed pandemii COVID-19 – w czasie lockdownów spadło spożycie „imprezowych” narkotyków (np. MDMA), a wzrosło tych spożywanych najczęściej w domu (np. marihuana).

Za: Krytyka Polityczna

Sławomir Skomra

Doktor Jerzy Markowski to górnik, ekspert górniczy i były wiceminister przemysłu i handlu za rządów SLD. W głowie ma wszystkie liczby dotyczące polskiego górnictwa.

– Zasobów mamy dużo. To 68 miliardów ton węgla kamiennego i 34 mld ton węgla kamiennego

– recytuje z pamięci.

Dlaczego zatem kilka milionów Polaków drży dziś o myśl o zimie? Dlaczego boją się, że nie będą mieli czym ogrzać domów? To jednocześnie problem prosty jak i złożony.

Węgiel drogi

Średnia cena węgla w 2021 roku wyniosła niecały 1 tys. zł. Takimi wyliczeniami dysponuje Główny Urząd Statystyczny. Podaje też, że zimą węglem ogrzewany jest co trzeci dom w kraju.

Do tego trzeba dodać jeszcze kolosalne zapotrzebowanie energetyki i mniejszych ciepłowni. W sumie węgla co roku potrzebujemy mnóstwo. Tak dużo, że nie jesteśmy w stanie wykopać go samemu. Dlatego węgiel sprowadzamy. W 2021 roku było to ponad 12 mln ton z czego 8,3 mln ton z Rosji. To był tańszy, niż polski, surowiec. Był atrakcyjny dla osób prywatnych jak i ciepłowni.

Po tym jak Rosja zaatakowała Ukrainę, Polska wstrzymała import od agresora. Z dnia na dzień węgla zabrakło. Ludzie się przestraszyli, że nie będzie można go kupić i rzucili się do składów.

To sprawiło, że ceny poszły w górę.

– Większość sprowadzane go do nas surowca wykorzystywana jest do celów grzewczych. Aż 60 proc. trafia do gospodarstw domowych. Kolejne 15 proc. dostarczane jest do małych ciepłowni – głównie we wschodniej Polsce. 22 proc. kupują koksownie – wylicza w swoim raporcie Forum Energii.

Szacuje się, że do ogrzania domu o powierzchni 100 metrów kwadratowych trzeba mieć na zimę około 5 ton węgla. Jeżeli budynek jest ocieplony i są w nim wymienione okna, wystarczy 2,5 tony.

Gdy dodatkowo dom jest zabezpieczony przed uciekaniem ciepła od dachu, to można kupić zaledwie 1,3 tony węgla. Przyjmijmy do wyliczeń opcję numer 2. Rok temu, posilając się danymi GUS, można było kupić węgla za ok. 2,5 tys. zł. Dziś trzeba wydać 7,5 tysiąca.

Skąd ta cena?

– Nie wiem, po ile będzie, bo jeszcze nie mam faktur, ale co dostawa to jest drożej – mówił nam jeszcze w maju właściciel składu przy ul. Łęczyńskiej w Lublinie, Andrzej Rutkowski. Miał na myśli najnowszą dostawę opału. Surowiec z poprzed-

niej dostawy kosztował 2,2 tys. za tonę. Rok temu był po około 1,3 tys. – Sprzedajemy węgiel specyficzny. Wysokiej klasy i pakowany. Jest droższy niż sprzedawany luzem, ale dzięki temu, że jest bardziej energetyczny, można go kupić mniej – mówił Rutkowski.

Ceny poszły do góry, a właściciele składów mówią, że to nie ich wina. Tłumaczą, że sami kupują drogo. Chociaż w samych kopalniach ceny w normie.

Sprawdzamy internetowy sklep Polskiej Grupy Górniczej.

- tona ekogroszku – 1045 zł
- kostka – 921 zł
- orzech – 878 zł

Tyle że przy każdej pozycji dopisek „towaru brak”.

– Nie ma się co dziwić, że w składzie jest znacznie drożej. Ten węgiel trzeba kupić w kopalni, dowieźć do magazynu, potem do składu. Trzeba zapłacić ludziom, a ceny paliwa też są rekordowe. I jest jeszcze marża: pośrednika i składu. Wszystko kosztuje – wylicza szef jednego z punktów sprzedaży w Lublinie.

Jeśli ktoś narzeka na ceny, to musi jeszcze pomyśleć o normalnych prawach rynku. Jeśli towaru nie ma, a ludzie chcą go kupić, to ceny idą do góry.

Kopalnie i polityka

Ale czemu w Polsce nie ma węgla skoro chodzimy po bogatych złożach?

– Polskie kopalnie wydobywają rocznie 54 mln ton. 11 mln ton to węgiel koksujący, który nie nadaje się dla energetyki. Tylko 2 mln ton to węgiel do palenia w domach – wylicza dr Markowski, a organizacje branżowe (na przykład Izba Gospodarcza Sprzedawców Węgla Polskiego) oceniają, że jeżeli nic się nie zmieni, to w tym roku na polskim rynku do ogrzania domów zabraknie ok. 5 mln ton. Polskie kopalnie nie produkują odpowiedniego surowca.

Przykładem jest Lubelski Węgiel Bogdanka. Z ok. 10 mln ton wydobywanego rocznie na powierzchnię surowca, tylko ok. 1 procent to groszek.

Ale to nadal nie wyjaśnia, czemu węgla mamy za mało. Markowski tłumaczy wprost, że chodzi o kopalnie. Kopalnie i politykę.

– Ostatnia kopalnia w Polsce powstała w 1994 roku. To Budryk. Wiem, bo sam ją budowałem – mówi ekspert i dodaje, że górnictwo jest niedofinansowane. Nie powstają nowe kopalnie, inne były zamykane, nie modernizuje się dostatecznie istniejących zwiększając ich moce produkcyjne.

– Jest tylko jeden sposób na zwiększenie wydobycia. Trzeba zmodernizować kopalnie – dodaje były wiceminister.

Lukę rynkową mogłyby zastąpić prywatne kopalnie. Gdyby tylko powstały.

Na Lubelszczyźnie też miały być. Australijska firma Balamara chciała wydobywać węgiel w okolicach Hańska.



Firma PD Co chciała postawić kopalnię Jan Karski. Ale polski rząd i urzędy rzuciły inwestorom kłody pod nogi. Kopalnie nie powstały, nie wiadomo, czy będą.

– Dziś każdy z prywatnych inwestorów procesuje się z państwem – przypomina Jerzy Markowski.

Lek na całe zło

Żeby ludzie mogli kupić węgiel na zimę, parlament uchwalił specjalną ustawę, a prezydent ją podpisał. System miał zacząć działać od końca lipca i był dość prosty. Za tonę w składzie klient zapłaci 996,60 zł, a sprzedawcy – by nie był stratny – państwo dołoży 1073,13 zł. Jedno gospodarstwo domowe będzie mogło kupić maksymalnie 3 tony opału.

Szybko okazało się, że to wszystko marzenia.

Po pierwsze: węgla nie ma. Po drugie: pomysł jest wadliwy.

– Będziemy musieli sprzedawać na zeszyt. Mamy najpierw utopić kilkadziesiąt tysięcy złotych, żeby potem może je odzyskać – tłumaczył nam kilka dni temu sprzedawca z okolic Poniatowej.

Chodzi o to, że jeżeli firma złoży wniosek o przyznanie rekompensaty do 30 września, to pieniądze otrzyma do 31 grudnia 2022 r. Za transakcje do 31 grudnia, pieniądze mają być do 31 marca 2023 roku. To oznacza, że najpierw trzeba kupić węgiel, sprzedać go taniej i czekać na pieniądze.

– Dla wielu firm takie czekanie oznacza zamknięcie interesu – oceniał Jacek Krzyżanowski, właściciel składu węgla przy ul. Nowy Świat w Lublinie.

Jeżeli wszystko się uda i przedsiębiorca zainkasuje pieniądze z dopłaty, to za tonę otrzyma w sumie nieco ponad 2 tys. zł. Tyle że dziś tona kosztuje 3 tys. zł.

Węgiel miał być sprzedawany w Polsce tylko przez PGG. Spółka miała pilnować ceny. Ale tu pojawił się nowy problem – logistyka. Szefo-

wie składów zastanawiali się, jak górnicza firma dowiezie węgiel do każdego punktu w Polsce, a jest ich ok. 3 tysięcy. Nie ma szans, żeby

Polskie kopalnie wydobywają rocznie

54

mln ton.

11

mln ton to węgiel koksujący, który nie nadaje się dla energetyki. Tylko 2 mln ton to węgiel do palenia w domach – wylicza doktor Jerzy Markowski, górnik, ekspert górniczy i były wiceminister przemysłu i handlu

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Węglowy paradoks

Jakim cudem w kraju, który leży na miliardach ton węgla, ludzie będą zimą marzli, bo zabraknie im opału?

taką operację przeprowadzić szybko, sprawnie i tanio.

Na jednym ze spotkań z wyborcami premier przy-

znał, że wie o problemach i ocenił:

– Rzeczywiście, jest problem na styku pomiędzy naszą próbą zbudowania

systemu, który doprowadzi do tego, że będzie można kupić węgiel po tej ustalonej cenie, a wolnym rynkiem, rynkiem składów węgla,

które musiałyby w odpowiedni sposób zareagować – ubolewał Mateusz Morawiecki.

Plan B

Już wiadomo, że systemu dopłat nie będzie. Będą dopłaty węglowe. To 3 tys. zł na każde gospodarstwo domowe.

Środki będą przysługiwane gospodarstwu domowemu, w którym głównym źródłem ogrzewania jest kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy na paliwo stałe, zasilane węglem kamiennym, brykietem lub peletem

zawierającymi co najmniej 85 proc. węgla kamiennego.

Aby otrzymać pieniądze, trzeba źródło ciepła zgłosić do centralnej ewidencji emisyjności budynków. Termin minął 30 czerwca, ale jeszcze można próbować uzupełnić te braki.

Projekt nowego prawa zakłada, że wnioski o pieniądze będzie się składało w urzędach gmin i miast do 30 listopada 2022 roku. Na razie jednak nie ma wzoru wniosku. Ma się znajdować w rozporządzeniu Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Ale to nadal nie rozwiązuje braku węgla. Dlatego Ministerstwo Klimatu i Środowiska zezwoliło, na razie na 60 dni, sprzedawać węgiel niższej jakości, najbardziej trujący i zanieczyszczający powietrze. Czasowo resort zniósł normy obowiązujące od 2018 roku.

To jednak mało. Dlatego premier polecił zapłacić magazyny dwóm spółkom kontrolowanym przez Skarb Państwa: PGE Paliwa i Węgłokoks. Na zakup 4,5 mln ton surowca premier dał im czas do końca października.

Dodatkowo szef rządu poprosił górników, aby wydobywali więcej. Żeby pracowali w niedziele i święta. Zadaniem Markowskiego, to niczego nie załatwi.

– Przerabiałem to w latach 70. XX wieku, kiedy byłem sztygarem. Też pracowaliśmy w dni wolne. Może w ten sposób wydobyć zwiększy się o 1 mln ton w skali roku – punktuje.

Lubelski Węgiel Bogdanka właśnie podała: – Grupa, obserwując wzmożony popyt na węgiel do odbiorców indywidualnych, podjęła działania dążące do wyprodukowania większej ilości węgla do tych celów (groszek i orzech), co nie wpływa na ogólny poziom produkcji przewidziany na ten rok.

W pierwszym półroczu produkcja węgla handlowego wyniosła 5,57 mln ton, a sprzedaż 5,24 mln ton.

– W pierwszym półroczu 2022 roku zrealizowaliśmy plan produkcji na poziomie wyższym o ok. 7 proc. w stosunku do pierwotnych założeń, co związane było z eksploatacją ścian pozwalających na osiągnięcie wysokiego poziomu uzysku – dodał LW Bogdanka, ale zaznacza, że trzyma się planu rocznego, który zakłada plan produkcji na poziomie 9,5 mln ton.

Jerzy Markowski uważa, że dopłaty też nie rozwiążą problemu. Bo to pieniądze na kupno czegoś, czego nie ma: – A państwo chce na dopłaty wydać 11,5 mld złotych. Przecież te pieniądze można zainwestować w rozwój kopalń – znowu punktuje.

Sprowadzenie węgla z zagranicy – a mówimy na przykład o Wenezueli, Mongolii czy RPA – też tanie będzie.

– Te 4,5 mln ton będzie kosztowało, po obecnych cenach na świecie, 1,5 mld dolarów. Kupno takiej ilości w Polsce to wydatek 250 mln

zł – wylicza były wiceminister.

Tu wracamy jednak do punktu wyjścia: polskiego węgla nie ma.

Drugie dno?

Nowa „ustawa węglowa” wpłynęła do Sejmu 19 lipca o godzinie 23.

Posłowie zaczęli nad nią pracę i od razu odkryli rzecz zaskakującą.

Dodano do niej zmiany w prawie bankowym, ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym i o nadzorze nad rynkiem finansowym.

– To bardzo poważne zmiany dotyczące tzw. procedury resolution dotyczącej przymusowej restrukturyzacji i przejmowania banków mających problemy finansowe. Zmiany te znacząco zwiększają uprawnienia podległych rządowi instytucji: BFG i Komisji Nadzoru Finansowego m.in. w zakresie możliwości przyznania w trybie pilnym zezwolenia na wykonywanie działalności bankowej przez podmioty, które nie wykonywały dotąd takiej działalności. Posłowie w czasie posiedzenia komisji zwracają uwagę, że może to np. umożliwić przyznanie takiego zezwolenia spółce skarbu państwa przejmującej jakiś bank z kłopotami – relacjonuje dziennikarz Stanisław Zakroczyński.

Wojna i ostrzeżenia

Od lutego politycy, w tym premier, zapewniali, że węgla nie zabraknie. O problemach zaczęli głośno mówić dopiero niedawno. Tymczasem okazuje się, że rząd o zbliżającym się kryzysie wiedział.

Serwis Onet zapewnia, że posiada rządowe dokumenty świadczące, że już 24 lutego – czyli w dniu ataku Rosji na Ukrainę – został ogłoszony „alert węglowy”.

– Zamiast kupować węgiel, przedstawiciele władzy tygodniami oszukiwali opinię publiczną i zaklinali rzeczywistość, by teraz przerzucać się odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację – ocenia portal i cytuje pismo z 24 lutego, jakie sporządziła Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska: „Mając na względzie właściwość kompetencyjną Pana Premiera w zakresie gospodarki złożami kopalni, uprzejmie informuję o planowanym przedłożeniu wniosku do Prezesa Rady Ministrów dot. konieczności zwiększenia przez Rządową Agencję Rezerw Strategicznych zapasów węgla kamiennego do maksymalnego poziomu lub utworzenie rezerwy strategicznej tego surowca”.

Reakcji nie było.

Dopiero 8 maja (ujawnia to „Rzeczpospolita”) premier polecił Agencji Rezerw Materiałowych kupić na zagranicznych rynkach węgiel. Miało na to pójść 3 mld złotych. Dało się za to nabyć 10-krtonie mniej surowca, niż zalecała minister Moskwa.

Nie wiadomo czy udało się zrealizować zakupy.



Orient Express

Przez lata był symbolem luksusu i przepychu. Pociągiem z Paryża do Stambułu. Wszystko na to wskazuje, że legendarny Orient Express w 2024 roku niszczące przez dekadę na bo-

Ewelina Burda

Pierwszy kurs wyruszył w drogę w październiku 1883 roku. Blisko 70 godzin trwała podróż licząca 2880 kilometrów. Za wszystkim stał Belg, Georges Nagelmackers.

Było to pierwsze transkontynentalne połączenie kolejowe w historii Europy, z którego najchętniej korzystali Brytyjczycy.

Za ten luksus na szynach musieli jednak słono zapłacić: 700 franków w złocie.

Oprócz przedziałów sypialnych w składzie można było znaleźć przykład palarni dla dżentelmenów i buduar dla dam czy łazienki wykładane mozaiką. O charakterystycznym stylu art déco decydowały też czerwone, pluszowe fotele, orientalne dywany, aksamitne zasłony oraz mahoniowa boazeria.

Wszystkie wagony wyposażone były w specjalne re-

sory łagodzące wychylenia przy zakrętach.

To prawdziwy cud

Trudno sobie wyobrazić, że to, co zainspirowało nawet Agathę Christie do napisania wybitnego kryminału, w 2008 roku utknęło na bocznicach w Małaszewiczach w powiecie białskim i niszczało aż do 2018 roku.

To właśnie wtedy francuski gigant hotelowy – Accor – ściągnął stąd 13 wagonów na specjalnych lawetach w eskorcie policji do Paryża. Wcześniej kupił prawa do marki „Orient Express” od Kolei Francuskich (SNCF).

Jak się okazało, w Małaszewiczach były zarówno

wagony sypialne, barowe, bagażowe, a także kąpielowe.

Obecnie trwa ich renowacja.

– Naszym celem od początku było odtworzenie tej legendy i ożywienie pociągu – mówi Guillaume Delacroix z francuskiej grupy Accor, która obecna jest w 110 krajach, gdzie posiada ponad 5 tys. nieruchomości, m.in. hoteli i restauracji.

– Przywracamy luksusowy charakter 17 oryginalnych wagonów datowanych na lata 20. i 30. XX wieku

– precyzuje Delacroix, z którym udało nam się nawiązać kontakt drogą mailową. Francuzi trafili na legendarne składy w Małaszewiczach dzięki historykowi specjalizującemu się w tej tematyce, Arthurowi Mettetalowi. – To on prze-

prowadzał szerokie poszukiwania na całym świecie. I na nagraniu udostępnionym w internecie zauważył wagony w Małaszewiczach z charakterystycznymi emblematami Orient Expressu – wspomina przedstawiciel grupy Accor.

– Wiedziałem, że kultowe wagony muszą gdzieś jeszcze istnieć, nie wiedziałem gdzie dokładnie. Na nagraniu rozszyfrowałem, że to Orient Express. Przy użyciu Google Maps namierzyłem lokalizację w Małaszewiczach – opowiada nam Arthur Mettetal.

Kilka miesięcy po tym odkryciu, historyk przyjechał do Polski z tłumaczem i fotografem. – Zaskoczyło nas, że wnętrza były całkiem dobrze zachowane, między innymi z dekoracjami art déco angielskich projektantów Morrisona i Nelsona oraz szklanymi panelami francuskiego rzeźmiennika René Lalique’a.

To prawdziwy cud – nie ma wątpliwości Francuz.

Paryż–Stambuł 2024

Nad przywróceniem dawnej świetności pociągu pracuje znany francuski architekt Maxime d’Angeac.

– Ożywienie Orient Expressu jest wyzwaniem zarówno technicznym, jak i artystycznym – przyznaje. – Oryginalny pociąg był znany w swojej epoce jako uosobienie luksusu, komfortu i designu. Przerobione wagony powinny sprostać temu wszystkiemu – zaznacza architekt. – Dlatego musimy zachować wartości historyczne, ale także zintegrować nowoczesny komfort i bezpieczeństwo.

Kultowy pociąg ma kursować na trasie Paryż–Stambuł od 2024 roku.

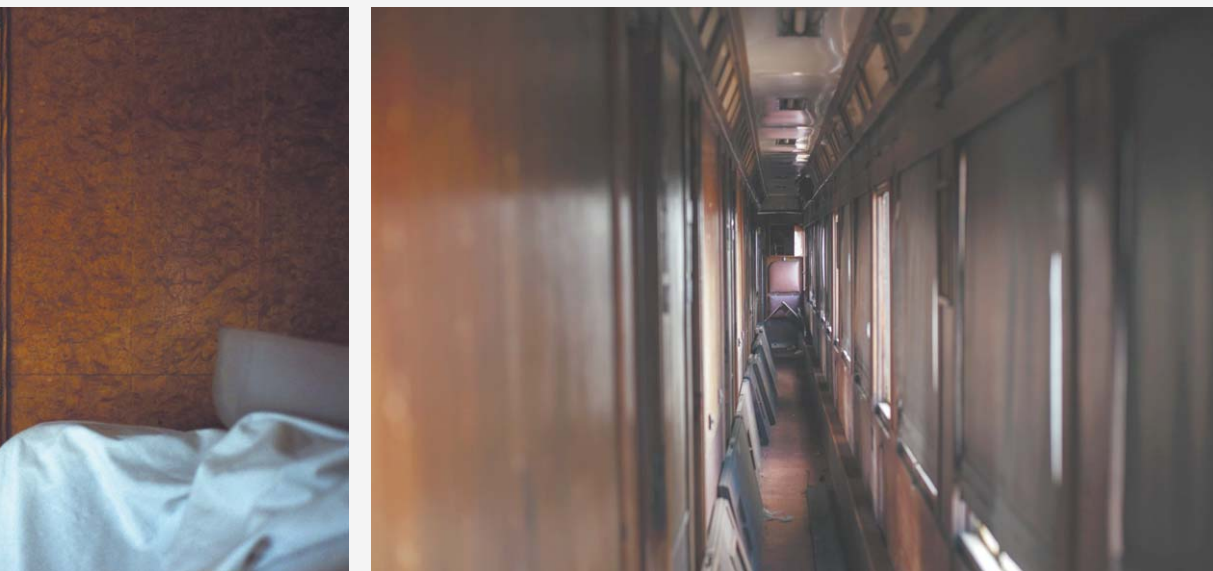
Nieprzypadkowo wtedy, bo data ma się pokrywać z rozpoczęciem letnich igrzysk olimpijskich w stolicy Francji.

Fortepian na stacji Małaszewiczach

Wagony, które w 2008 roku utknęły na bocznicach w Małaszewiczach wchodziły w skład pociągu, który w 1988 roku jechał z Paryża do Hong Kongu.

Trasa prowadziła między innymi przez Białą Podlaską i Terespol.

– Wagony legendarnego składu, którego macierzystą stacją była stolica Austrii, pierwotnie należały do szwajcarskiej firmy z Zurychu, która w 1993 roku wynajęła je rosyjskiej firmie Orient Express. To ona organizowała przez 12 lat kursy do Władywostoku i Pekinu dla zagranicznych turystów – opowiada Sławomir Denicki, emerytowany kolejarz z Małaszewicz. – Po zakończeniu dzierżawy skład miał wrócić do właściciela, ale trafił do Małaszewicz. Na torze bocznicowym nastąpiło jego „morderstwo”



wróci na tory

aryża do Stambułu podróżowali tylko najzamożniejsi.
roku wróci na tory. Francuzi ściągnęli zabytkowe wagony
cznicy w Małaszewiczach



W 2018 roku francuski gigant hotelowy – Accor – ściągnął z Małaszewicz 13 wagonów. Na specjalnych lawetach w eskorcie policji trafiły do Paryża



Ożywienie Orient Expressu jest wyzwaniem zarówno technicznym, jak i artystycznym – mówi francuski architekt Maxime d'Angeac, który pracuje nad przywróceniem dawnej świetności pociągu

FOT. XAVIER ANTOINET

dokonane przez złomiarzy – ubolewa kolejarz.

W czasie, gdy pociąg przybył do stacji Małaszewicze, Denicki był Naczelnikiem Sekcji Napraw Wagonów.

– Byłem w kilku wagonach. Pamiętam, że w jednym stał fortepian. Widziałem przepych, bogactwo, wiele ozdób: mosiężnych, miedzianych i pozłacanych. To było po prostu чудо – wspomina.

Orient Expressu kursował w latach 1883-1914, następnie podczas wojny zawiesił swoją działalność, a później powrócił jeszcze w latach 1919-1939 oraz 1945-1977.

Trasa pociągu była modyfikowana, wielokrotnie skracana: najpierw do Bukaresztu, potem Budapesztu i Wiednia. Oficjalnie kursy zawieszono w grudniu 2009 roku.

PRZYKŁADOWE MENU Z ORIENT EXPRESSU:

- Polędwica w skorupce z pieprzu podana z fasolką oraz sałatka z wodnych kasztanów skropiona delikatnym sosem winegret z sherry i musztardy
- Pieczony filet z alaskańskiego łososia White King podany z duszonymi warzywami, maślanym sosem pomidorowym z dodatkiem anyżówki i szczypiorku oraz pietruszkowymi ziemniaczkami
- Łezki z czekolady deserowej napełnione wiśniami w syropie i podane z musem z białej czekolady
- Kawa kolumbijska

Sztukmistrze idą w miasto, miasto idzie na Sztukmistrzów

WYDARZENIE Już w najbliższy czwartek zacznie się w Lublinie tegoroczny Carnaval Sztukmistrzów. Podniebne akrobacje, uliczne komedie, klauni i żonglerzy będą przez cztery dni dostarczać rozrywkę gościom najbardziej barwnego z letnich festiwali

Dominik Smaga

W tym roku tłumy festiwalowych widzów będą się przelewać z placu przed Centrum Kultury przez pl. Litewski, pl. Krapca (róg Radziwiłłowskiej i Staszica), deptak (przy Kapucyńskiej), Rynek (za Trybunałem Koronnym), pl. Po Farze i Błonia obok Zamku.

– Tegoroczny program uliczny to około dwudziestu zróżnicowanych pozycji – mówi Marcelina Gzyl z Warsztatów Kultury, które organizują Carnaval Sztukmistrzów. Większość atrakcji to darmowe występy, na kilku wybranych (tych w zamkniętych przestrzeniach) obowiązują bilety dostępne na stronie goingapp.pl.

Co będzie można obejrzeć za darmo? Oto przewodnik po festiwalu:

Błonia obok Zamku

Tu stanie kilkumetrowa konstrukcja, która posłuży występowi francuskiego żeńskiego tercetu Cie Mesdemoiselles. To dwie akrobatki i jedna kontorsjonistka. Ich występ można określić jako „kobiet portret własny”, widowisko ma być naszpikowane „urywkami powyciąganymi z życia prawdziwych lub zmyślonych kobiet”. To spore show akrobatyczne będzie można obejrzeć w festiwalowy piątek i sobotę o godz. 21.

W piątek Błonia będą też miejscem koncertu. O godz. 23 wystąpi tu Hiob Dylan.

Pl. Litewski

Podczas spacerów po mieście będzie można się natknąć na ogromną kanapę ustawioną na pl. Litewskim, który zmieni się... w salon. Tu akrobacje i humor łączyć ma Double Take Cinematic Circus, który wystąpi tylko dwukrotnie: 29 lipca (piątek) o godz. 20 oraz 30 lipca (sobota) o godz. 18.

Mocne akrobatyczne show „Mechanicy” szykuje również polska grupa ALE Circus Dance Company, która pojawi się na pl. Litewskim w festiwalową niedzielę o godz. 16 i 20.

W tym samym miejscu występować ma również argentyński duet Cie Rampante z programem „Rococó”. – Z humorem łączy cały wachlarz technik cyrkowych od akrobatyki, przez manipulację przedmiotami do balansu na kole – zapowiadają Warsztaty Kultury. Będzie można ich zobaczyć w festiwalowy piątek o godz. 16 i 19 oraz w sobotę o godz. 19 i 21.

Ze specjalnym programem na centralnym placu



Andy Spigola



ALE Circus Dance Company



Double Take Cinematic Circus
FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

miasta wystąpi również fundacja Sztukmistrze (ostatni dzień festiwalu, godz. 18).

Nieco dalej, koło napisu „I love Lublin” pojawi się Andy Spigola balansujący między odwagą, głupotą i absurdem. – Jest to niespokojny playboy, miłośnik magii, tańca i dużych wysokości – zapowiadają Warsztaty Kultury. Włoch pojawi się tutaj w piątek o godz. 17, będzie też występować w innych miejscach, ale do tego zaraz dojdziemy.

Obok wspomnianego napisu będą występować również uczestnicy tego-

rocznego konkursu buskerskiego. Pojawi się tu Mauro Wolynski z Hiszpanii, znany jako człowiek-orkiestra z 13 instrumentami, zdolny żonglować 10 talerzami. Swoje talenty pokaże tu w festiwalowy piątek o godz. 16 i 19.

W tym samym miejscu będzie można popatrzeć na Krzysztofa Kostera i jego „Niebezpieczne rzeczy”, w tym żonglowanie płonącymi toporami i balansowanie na drabinie (festiwalowa sobota, godz. 20, niedziela o godz. 15 i 18). Artysta pojawi się też w innych miejscach.

Aż z Filipin na nasz pl. Litewski przyjedzie iluzjonista Magic Mark, angażujący do swych występów publiczność i polecany widzom z najmłodszymi nawet dziećmi. 30 lipca zobaczymy go o godz. 16 i 19. Mark wystąpi nie tylko tutaj.

Ostatniego dnia festiwalu dużą dawkę humoru zaaplikuje widzom argentyński duet Menayeri Circo z widowiskiem, w którym w niecodziennych konkurencjach będą rywalizować ze sobą dwie ekscentryczne panie. Zobaczymy je tutaj o godz.

17 i 19. Pojawią się też na sąsiednim...

... pl. Krapca

Tutaj dwie panie rozbawią widzów również w sobotę o godz. 15 i 20. W tym miejscu będzie można zobaczyć jeszcze dwa inne widowiska. Pierwsze z nich to wspomniane już przez nas przy okazji pl. Litewskiego show włoskiego artysty Andy’ego Spigoli (29 lipca o godz. 19.30, 30 lipca o godz. 17 oraz 31 lipca o godz. 16 i 19).

Kolejnym ze spektakli do obejrzenia na pl. Krapca będzie polski spektakl „Halo, Sąsiad?” duetu Fantasmagorie. – Został zaprezentowany w kwietniu podczas swojej konkursowej prezentacji w ramach „Incydentu polskiego” i wywołał na widowni gromki śmiech zarówno wśród dzieci jak i nieco starszej publiczności – przypominają Warsztaty Kultury. Spektakl będzie można zobaczyć w festiwalowy piątek o godz. 18, dzień później o godz. 19 oraz ostatniego dnia o godz. 17.30.

Na deptaku

U zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Kapucyńskiej pojawi się kłozard Flash Gonzalez, wcielający się w pijanego kłozarda, który zmagą się z gołębiami, ubraniem, głodem i winem. Choć będzie to kłozard, to budzący sympatię i nadający się do pokazywania najmłodszemu, bazujący m.in. na tańcu i akrobatyce. W piątek zobaczymy go tutaj o godz. 17 i 19. Tego samego dnia (godz. 20) pojawi się tu wspomniany już Krzysztof Kostera i jego „Niebezpieczne rzeczy”.

W tym miejscu pojawi się również Mauro Wolynski (sobota, godz. 15 i 19).

Za Trybunałem

W zakątku staromiejskiego Rynku będziemy mogli się pobawić na występie Cami Basterra, która wciela się w rolę ulicznej sprzedawczyni kawy. Do jej przyrządzenia będzie potrzebować m.in. iluzji, akrobatyki oraz klaunady. Na tak przyrządzaną kawę można zająć w festiwalowy piątek o godz. 16 oraz dzień później o godz. 17 i 20.

Za Trybunałem pojawi się również Magic Mark (w czwartek o godz. 16, w piątek o godz. 17 i 19.30, w niedzielę o 15 i 18), chilijski kłozard (w czwartek o godz. 20, sobotę o godz. 15 i 19, w niedzielę o godz. 17 i 19) oraz Mauro Wolynski (czwartek, godz. 17).

Pl. Po Farze

W sobotę i niedzielę w malowniczej scenarii

Starego Miasta pojawi się włoska ekipa Compagnia Lanutti e Corbo z widowiskowym, nieco bajecznym, nieco surrealistycznym programem „Zirk Comedy”. Zobaczymy ich 30 lipca o godz. 15 i 18 oraz dzień później o godz. 15 i 17.

Portugalczyk Dani, artysta, który wyciąga gości z widowni i odgrywa z nimi różne scenki pojawi się w festiwalową sobotę o godz. 16 i 20. Na pl. Po Farze można się również wybrać na widowisko, z którym po Lublinie będzie krążył Mauro Wolynski (niedziela, godz. 16 i 17.30) albo na koncert Kyiv Klezmerim (30 lipca o godz. 22 oraz 31 lipca o godz. 19).

Na pl. Po Farze pojawi się także Cami Basterra (29 lipca, godz. 19) oraz ekscentryczny duet Menayeri Circo (29 lipca, godz. 17 i 20).

Przed CK... komuna

Wyprawy przed Centrum Kultury nie może sobie odpuścić nikt, kto chciałby się cofnąć do czasów socjalistycznej przaśności. W podróż sentymentalną zabierze widzów słowacka ekipa Street Theatre, która będzie przemierzać Lublin na rowerze wodnym i w ten sposób dotrze nad Bałaton w roku 1982. Na pokład można się będzie zabrać w festiwalowy piątek (30 lipca o godz. 16 i 20 oraz dzień później o godz. 16).

Tylko przed CK zobaczymy jeszcze jedną ekipę. To polski duet Rympau Duo ze swoim interaktywnym (bo w pewnym stopniu sterowanym przez publiczność) widowiskiem opartym m.in. na akrobatyce, tańcu i żonglerce. Ekipa pojawi się tu dwukrotnie: 29 i 30 lipca o godz. 18.

Przed CK zawita również duet Menayeri Circo (czwartek o 16 i 18), Cami Basterra (czwartek o godz. 17 i 19 oraz niedziela o godz. 16), Dani (ostatni dzień festiwalu, godz. 15 i 17.30) oraz Andy Spigola (30 lipca o godz. 20).

Coś poza tym

Podczas Carnawalu Sztukmistrzów będzie można popatrzeć na ludzi spacerujących na taśmach rozpiętych wysoko ponad ulicami (Trybunał, Brama Krakowska, Wieża Trynatarska, Centrum Spotkania Kultur), odwiedzić miasteczko cyrkowe na pl. Litewskim, Bar Żongler (czyli klub festiwalowy na Błoniach) oraz popatrzeć na Spotkania AeriaLove, czyli podniebne występy na Błoniach. W piątek o godz. 23 na Błoniach mają się rozpocząć walki na maczugi.

Trzy etapy

30 lipca wystartuje 79. wyścig kolarski Tour de Pologne. Po raz drugi z rzędu jego uczestnicy pojadą po drogach naszego województwa

ETAP 1 KIELCE

Tomasz Maciuszczak

Największy polski wyścig kolarski wystartuje w następną sobotę, 30 lipca. Uroczysty start zaplanowano w Kielcach, skąd zawodnicy wyruszą w stronę granicy z województwem lubelskim, a po jej przekroczeniu przejadą m.in. przez Annopol, Józefów nad Wisłą, Kazimierz Dolny i Nałęczów. Meta będzie zlokalizowana w okolicach Poczty Głównej w Lublinie. Trasa zaplanowanego dzień później etapu drugiego przebiega z Chełma do Zamościa. Etap trzeci rozpocznie się z kolei w Kraśniku, a zakończy w Przemyśle mety. Cała siedmio-etapowa impreza zakończy się 5 sierpnia na Błoniach w Krakowie.

Kogo można upatrywać w gronie faworytów tego rocznego TdP? To pytanie usłyszał goszczący w ubiegłym tygodniu w Lublinie Czesław Lang, legenda polskiego kolarstwa i prezes organizującej wyścig firmy Lang Team.

– Jest jeszcze za wcześnie. To impreza z cyklu Word Tour i te ekipy, które teraz widzimy w Tour de France (wyścig kończy się w najbliższą niedzielę – red.), później przyjadą do nas. Do tego zobaczymy cztery ekipy, które otrzymają „dzikie karty” oraz reprezentację Polski – odpowiedział Lang.

Na tę chwilę poszczególne zespoły podały jedynie wstępne składy, które mogą jeszcze ulec zmianie. Na tej podstawie wiemy jednak, że na

polских drogach możemy oglądać m.in. jednego z najlepszych sprinterów w historii Marka Cavendisha (Quick-Step Alpha Vinyl Team), byłego mistrza świata i zwycięzcę TdP z 2018 roku, Michała Kwiatkowskiego czy mistrza olimpijskiego z Tokio i zwycięzcę Giro d'Italia 2019, Richarda Carapazę (obaj z ekipy INEOS Grenadiers).

Organizatorzy podkreślają, że jak co roku, na Tour de Pologne zobaczymy przyszłe gwiazdy światowego kolarstwa. Jako przykład podają aktualnego lidera Tour de France Jonasę Vingegaarda (Jumbo-Visma), który przed tygodniem odebrał żółtą koszulkę utytułowanemu Słoweńcowi Matejowi Pogacarowi i utrzymuje ją do dziś. A młody Duńczyk światu dał się poznać wygrywając w 2019 roku etap TdP z Krakowa do Kościeliska. – To potwierdza, że nasz wyścig odkrywa młode gwiazdy kolarstwa. Ten zawodnik pięknie wywalczył koszulkę lidera Tour de France, a to u nas, w Kościelisku zaczynał swoją karierę – mówił przed tygodniem Lang.

TdP to wielkie sportowe emocje, ale i spore pieniądze, które organizatorzy pozyskują m.in. od samorządów. Województwo lubelskie imprezę wesprze kwotą 783 tys. zł. Przed rokiem było to prawie dwa razy mniej (415 tys. zł), ale wtedy przez nasz

region przebiegały trasy dwóch, a nie trzech etapów.

– W Tour de Pologne rodzą się talenty, oglądamy tu najlepszych, bo w wyścigu uczestniczą wszystkie najlepsze grupy zawodowe, które będą ścigać się po naszej pięknej Lubelszczyźnie. Lubelszczyzna, która będzie pokazana w prawie stu krajach świata, swoim wyglądem, pięknem i poświadczaniem terenu odwołuje się do włoskiej Toskanii. Poprzez

Tour de Pologne chcemy wykreować Lubelskie, żeby stało się drugą Toskanią, bo tu jest klimat, krajobraz i ludzie, tu wszystko jest najlepsze – mówi marszałek Jarosław Stawiarski (PiS).

Ryszard Majkowski, przedstawiający się jako pasjonat kolarstwa wojewódzki radny PiS, który pomagał w układaniu tras etapów przebiegających przez nasz region: – Staraliśmy się nie powielić tego, co było w ubiegłym roku. Co prawda są te same miasta, jak Lublin, Chełm i Zamość, ale trasy są całkiem inne. Lubelszczyzna jest tak piękna i ma tyle do pokazania, że ja bym sobie życzył, żeby Tour de Pologne gościło tu przez dziesięć lat. Może wtedy moglibyśmy to wszystko pokazać.

Trudno nie odnieść wrażenia, że jednym z kluczowych argumentów przy dobrze tras były właśnie pieniądze. Bo każde z miast i miasteczek, jakie będą eksponowane w trakcie wyścigu, uczestniczy finansowo w jego organizacji.

Lublin jako gospodarz mety pierwszego etapu

doloży 325 tys. zł. W ubiegłym roku było to 200 tys. zł, a miasto wyliczyło, że ekwiwalent reklamowy wyniósł wówczas ponad 2,6 mln zł. „Bohaterowie” drugiego etapu, czyli Chełm i Zamość wyłożą po 150 tys. zł. Podobny będzie koszt startu etapu w Kraśniku, ale w tym przypadku po połowie na ten wydatek zrzucają się miasto i starostwo powiatowe.

Podobną konstrukcję finansowania przyjęto w powiecie janowskim, gdzie będzie zlokalizowana jedna z lotnych premii. 15 tys. zł

wyda starostwo, a po 5 tys. zł dołoży siedem okolicznych gmin na czele z Janowem Lubelskim. W sumie będzie to więc 50 tys. zł. – W ubiegłym roku, kiedy trasa wyścigu nie przebiegała przez nasze miasto, ale przez jego okolice, też wyłożyliśmy podobną kwotę. Kilkugodzinna transmisja w kraju i za granicą to coś więcej, niż 30-sekundowa reklama w telewizji. Moim zdaniem pod względem promocji skala korzyści do wydanych pieniędzy jest bardzo duża – mówi burmistrz Janowa Krzysztof Kołtyś.

Jedna z wielu premii lotnych na lubelskich odcinkach będzie ulokowana też m.in. w Tomaszowie Lubelskim. Tu po 15 tys. zł do wyścigu dokładają. – Nie ulega wątpliwości, że jest to świetna okazja do promocji. Nie wiemy, kiedy znowu będziemy mogli zobaczyć w telewizji kolarzy przejeżdżających obok naszego Urzędu Miasta – podsumowuje burmistrz Tomaszowa Wojciech Żukowski.





TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): brak spektakli

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):

PIĄTEK: Koncert: Centralna FM – 20.00 SOBOTA: **Koncert: BOKKA** – 21.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak koncertów



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):

PIĄTEK: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! - 14.30, 16.45, 19.00, 21.15; **Buzz Astral 2D** – 11.30; **Elvis** – 13.50, 19.50; **Jurassic World: Dominion 2D dubbing** – 13.50; **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 11.00, 11.40, 12.10, 13.10, 14.20, 15.20, 16.30, 17.30, 18.40; **Na chwilę, na zawsze** – 19.30; **Niezgaszalni** – 10.10, 12.20, 14.30, 17.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 19.40, 21.50; **Superbohaterowie** – 17.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.00, 11.00, 11.50, 12.40, 13.40, 15.20, 18.00; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 19.00, 20.50, 21.40; **Top Gun: Maverick** – 16.10, 20.40, 22.00; **Zbrodnie przyszłości** – 16.40, 19.10, 21.40 **NIEDZIELA:** A oni dalej grzeszą, dobry Boże! - 14.30, 16.45, 19.00, 21.15; **Buzz Astral 2D** – 11.30; **DC Liga Super-Pets** – 12.00, 16.20; **Elvis** – 13.50, 19.50; **Jurassic World: Dominion 2D dubbing** – 13.50; **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 11.00, 11.40, 13.10, 14.15, 15.20, 17.30, 18.40; **Na chwilę, na zawsze** – 19.30; **Niezgaszalni** – 10.10, 12.20, 14.30, 17.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 19.40, 21.50; **Superbohaterowie** – 17.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.00, 11.00, 11.50, 12.40, 13.40, 15.20, 18.00; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 19.00, 20.50, 21.40; **Top Gun: Maverick** – 16.10, 20.40, 22.00; **Zbrodnie przyszłości** – 16.40, 19.10, 21.40

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): **PIĄTEK:** A oni dalej grzeszą, dobry Boże! - 17.20, 19.40, 21.50; **Buzz Astral 2D** – 10.10, 12.20; **Czarny telefon** – 21.40; **Elvis** – 11.10, 16.50; **Jurassic World: Dominion 2D dubbing** – 11.45; **Minionki: Wejście Gru 2D** – 10.00, 11.10, 11.40, 12.20, 13.15, 14.15, 15.20, 16.20, 17.10, 18.30; **Na chwilę, na zawsze** – 16.50, 20.10; **Niezgaszalni** – 10.40, 12.50, 15.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 14.30, 20.30; **Superbohaterowie** – 19.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.00, 12.30, 15.10, 17.50, 19.00, 21.40; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 11.00, 13.40, 16.20, 20.30; **Thor: Miłość i grom 3D 4DX dubbing** – 13.20, 16.00; **Thor: Miłość i grom 3D 4DX napisy** – 18.40; **Top Gun: Maverick 2D** – 14.50, 17.40, 20.40; **Top Gun: Maverick 4DX** – 21.20; **Zbrodnie przyszłości** – 14.30, 19.20, 21.50 **SOBOTA:** A oni dalej grzeszą, dobry Boże! - 17.20, 19.40, 21.50; **Buzz Astral 2D** – 10.10, 12.20; **Czarny telefon** – 21.40; **DC Liga Super-Pets 2D** – 11.00, 12.00, 16.20; **Elvis** – 11.10, 16.50; **Jurassic World: Dominion 2D dubbing** – 11.45; **Minionki: Wejście Gru 2D** – 10.00, 11.10, 12.30, 13.15, 14.15, 15.20, 17.10, 18.30; **Na chwilę, na zawsze** – 16.50, 20.10; **Niezgaszalni** – 10.40, 12.50, 15.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 14.30, 20.30; **Superbohaterowie** – 19.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.00, 12.30, 15.10, 17.50, 19.00, 21.40; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 11.00, 13.40, 16.20, 20.30; **Thor: Miłość i grom 3D 4DX dubbing** – 13.20, 16.00; **Thor: Miłość i grom 3D 4DX napisy** – 18.40; **Top Gun: Maverick 2D** – 14.50, 17.40, 20.40; **Top Gun: Maverick 4DX** – 21.20; **Zbrodnie przyszłości** – 14.30, 19.20, 21.50 **NIEDZIELA:** A oni dalej grzeszą, dobry Boże! - 17.20, 19.40, 21.50; **Buzz Astral 2D** – 10.10; **Czarny telefon** – 21.40; **DC Liga Super-Pets 2D** – 11.00, 12.00, 16.20; **Elvis** – 11.10, 16.50; **Jurassic World: Dominion 2D dubbing** – 11.45; **Minionki: Wejście Gru 2D** – 10.00, 11.10, 12.30, 13.15, 14.15, 15.20, 17.10, 18.30; **Na chwilę, na zawsze** – 16.50, 20.10; **Niezgaszalni** – 10.40, 12.50, 15.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 14.30, 20.30; **Superbohaterowie** – 19.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.00, 12.30, 15.10, 17.50, 19.00, 21.40; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 11.00, 13.40, 16.20, 20.30; **Thor: Miłość i grom 3D 4DX dubbing** – 13.20, 16.00; **Thor: Miłość i grom 3D 4DX napisy** – 18.40; **Top Gun: Maverick 2D** – 14.50, 17.40, 20.40; **Top Gun: Maverick 4DX** – 21.20; **Zbrodnie przyszłości** – 14.30, 19.20, 21.50

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): **PIĄTEK:** A oni dalej grzeszą, dobry Boże! - 13.20, 15.40, 18.00, 20.20; **Czarny telefon** – 17.50, 21.00; **Elvis** – 14.50, 19.55; **Jurassic World: Dominion napisy** – 10.50; **Minionki: Wej-**

ście Gru – 10.00, 10.30, 11.35, 12.45, 13.50, 15.00, 16.05, 17.15, 18.20, 19.30; **Na chwilę, na zawsze** – 12.25, 20.15; **Niezgaszalni** – 10.55, 13.10, 15.25, 17.40; **Pamiętniki tatusia Muminka** – 10.30, 14.00, 15.55; **Pan Wilk i Spółka. Bad Guys** – 10.40; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.40, 15.50; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 14.50, 17.30, 18.30, 20.10, 21.10; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 12.10; **Top Gun: Maverick** – 13.00, 18.10, 20.35 **SOBOTA NIEDZIELA:** A oni dalej grzeszą, dobry Boże! - 13.20, 15.40, 18.00, 20.20; **Czarny telefon** – 17.50, 21.00; **DC Liga Super-Pets** – 13.20, 15.45; **Elvis** – 19.55; **Jurassic World: Dominion napisy** – 10.50; **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 10.30, 11.35, 12.45, 13.50, 15.00, 16.05, 17.15, 18.20, 19.30; **Na chwilę, na zawsze** – 13.25, 20.15; **Niezgaszalni** – 10.55, 13.10, 15.25, 17.40; **Pamiętniki tatusia Muminka** – 11.25, 14.00, 15.55; **Pan Wilk i Spółka. Bad Guys** – 11.05; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.40, 15.50; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 14.50, 17.30, 18.30, 20.10, 21.10; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 12.10; **Top Gun: Maverick** – 18.10, 20.30

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): **PIĄTEK:** **Pamiętniki Tatusia Muminków** – 10.00; **Igrzyska zwierzaków** – 10.30; **Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai. Pierwsza tajemnica** – 12.00; **Minionki: Wejście Gru** – 13.00; **Niezgaszalni** – 14.00; **Żywy** – 15.00, 16.45, 18.30; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 16.00, 18.00, 20.15; **Na chwilę, na zawsze** – 20.00 **SOBOTA:** **Pamiętniki Tatusia Muminków** – 12.15; **Minionki: Wejście Gru** – 13.00; **Niezgaszalni** – 14.00; **Żywy** – 11.15, 15.00, 16.45, 18.30; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 16.00, 18.00, 20.15; **Na chwilę, na zawsze** – 20.00 **NIEDZIELA:** **Pamiętniki Tatusia Muminków** – 12.15; **Minionki: Wejście Gru** – 13.00; **Niezgaszalni** – 14.00; **Żywy** – 15.00, 16.45, 18.30; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 16.00, 18.00, 20.15; **Na chwilę, na zawsze** – 20.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak seansów
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): **PIĄTEK SOBOTA: Paryż, 13. dzielnica** – 19.00 **NIEDZIELA: Paryż, 13. dzielnica** – 18.00
KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15): **PIĄTEK:** **Lamb** – 21.00 **SOBOTA: Ikar. Legenda Mietka Kosza** – 21.00 **NIEDZIELA: La Gomera** – 21.00
PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): **PIĄTEK:** **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.00; **Thor: Miłość i grom dubbing** – 15.00, 17.30; **Thor: Miłość i grom napisy** – 20.00 **SOBOTA: Minionki: Wejście Gru** – 11.50, 13.35; **Powodzenia, Leo Grande** – 10.00; **Thor: Miłość i grom dubbing** – 15.15, 17.45; **Thor: Miłość i grom napisy** – 20.15 **NIEDZIELA: Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.00; **Thor: Miłość i grom dubbing** – 15.00, 17.30; **Thor: Miłość i grom napisy** – 20.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): **PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 20.00; **Minionki: Wejście Gru** – 12.00, 16.00; **Na chwilę, na zawsze** – 18.00; **Niezgaszalni** – 14.00
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): **PIĄTEK: Niezgaszalni** – 11.00, 17.15; **Pamiętniki Tatusia Muminka** – 15.30; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 19.15 **SOBOTA NIEDZIELA: Pamiętniki Tatusia Muminka** – 15.30; **Niezgaszalni** – 17.15 **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 19.15

ZAMOŚĆ – STYLLOWY (ul. Odrodzenia 9): **PIĄTEK:** A oni dalej grzeszą, dobry Boże! - 17.15, 19.00; **Minionki: Wejście Gru** – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Na chwilę, na zawsze** – 19.30; **Niezgaszalni** – 11.00, 13.00, 15.00, 17.00; **Pamiętniki Tatusia Muminka** – 15.30; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 12.30, 17.30; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 20.15; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 15.00; **Top Gun: Maverick** – 20.00 **SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 17.15, 19.00; **Minionki: Wejście Gru** – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Na chwilę, na zawsze** – 19.30; **Niezgaszalni** – 13.00, 15.00, 17.00; **Pamiętniki Tatusia Muminka** – 15.30; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 12.30, 17.30; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 20.15; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 15.00; **Top Gun: Maverick** – 20.00

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): **PIĄTEK: Dzień, w którym znalazłem w śmieciach dziewczynę** – 15.15; **Czarny młyn** – 11.00; **Niezgaszalni** – 13.00; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 17.30; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 20.30 **SOBOTA: Dzień, w którym znalazłem w śmieciach dziewczynę** – 15.15; **O czym dzisiaj marzą zwierzęta** – 11.00; **Niezgaszalni** – 13.00; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 17.30; **Thor: Miłość i grom 3D napisy** – 20.30 **NIEDZIELA: Dzień, w którym znalazłem w śmieciach dziewczynę** – 15.15; **Ups2! Bunt na Arce** – 11.00; **Niezgaszalni** – 13.00; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 17.30; **Thor: Miłość i grom 3D napisy** – 20.30

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): **PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Minionki: Wejście Gru** – 15.00, 16.45; **Na chwilę, na zawsze** – 18.30; **Czarny telefon** – 20.30
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): **PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Pamiętniki Tatusia Muminka** – 14.30; **Niezgaszalni** – 16.30; **Foki kontra rekin** – 18.30



DO ZOBACZENIA 22 i 23 lipca w plenerowym Kinie w Bramie (ul. Królewska 3) kolejne letnie pokazy filmowe.

W piątek dramat „Wyrok na niewinnych”. To historia amerykańskiego procesu sądowego

Kadr z film u „Pan Tadeusz”

sprzed blisko pół wieku, Roe przeciw Wade, który dotyczył prawa do aborcji. W obsadzie m.in. Jon Voight i Stacey Dash.

W sobotę będzie można zobaczyć pierwszą adaptację „Pana Tadeusza” z 1928 roku. Film został odnaleziony w 2006 roku i poddany rekonstrukcji. Udział w projekcjach jest bezpłatny. Start o godz. 21. **DAD**

Rodzinne pikniki na Kośminku i Felnie

CZAS WOLNY Przed nami kolejne rodzinne atrakcje w lubelskich dzielnicach. W najbliższy weekend organizowane przez miasto, Centrum Kultury oraz PCPM i Fundację Care pikniki „Integracje” zawitają na Kośminiek i Felin



Każdy piknik to czas znakomitej zabawy i nauki – w programie spektakle w języku polskim i ukraińskim, animacje i warsztaty, wydarzenia muzyczne, eksperymenty i pokazy sztukmistrzów – zachęając pomysłodawcy wydarzenia.

W sobotę organizatorzy zapraszają na plac przy ul. Sulisławickiej i Tetmajera-Przerwy, na

k którym od godziny 13 odbywać się będą animacje dla dzieci, warsztaty i dawne gry.

Do późnych godzin wieczornych na scenie będą pojawiać się artyści z różnorodnymi występami. W repertuarze między innymi spektakl „Zwierzątka Małe Zwierzzenia” Sceny InVitro i neTtheatre, pokaz taneczny Viktori Studio, koncert Sokołowski & Menet

czy efektowne widowisko Fundacji Sztukmistrze.

Te same atrakcje czekają w niedzielę na mieszkańców dzielnicy Felin. Tam piknik zostanie zorganizowany na terenie zielonym obok Szkoły Podstawowej nr 52 (ul. Władysława Jagiełły). Start również o godzinie 13.

Udział we wszystkich wydarzeniach jest bezpłatny. **DAD**

Miasto marzeń

CZAS WOLNY Współczesna architektura to temat nadchodzących zajęć dla dzieci w wieku 5-14 lat w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 7). Warsztaty odbędą się 24 lipca o godz. 11.

Dzieci odkryją różnorodny świat architektury, poznają ciekawsze budynki współczesnego świata i zastanowią się, jak powinno wyglądać przyjazne miasto.

Na warsztatach powstaną makiety przestrzeni miejskich według pomysłu uczestników.

Wstęp wolny. Obowiązują zapisy za pośrednictwem formularza online dostępnego m.in. na stronie facebookowej wydarzenia. **DAD**



Muzyka na Centralnym Placu Zabaw



WYDARZENIE Formacja BOKKA już w sobotę, 23 lipca o godzinie 21 wystąpi w Wirydarzu Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12). A co jeszcze nas czeka w ramach kolejnego weekendu Centralnego Placu Zabaw?

Na dobry początek weekendu potańcówka pod chmurką. W piątek o 20 organizatorzy zapraszają na kolejną odsłonę cyklu Centralna FM. Klimat imprezy

przybliży obraz pierwszych retro prywatek. W repertuarze m.in. rock'n'roll, rockabilly, surf rock czy garage rock. Wstęp wolny.

Grupa BOKKA przejmie scenę w sobotę. W 2013 wy-

dali dobrze przyjęty numer „Town of Strangers”. Obecnie prezentują zupełnie nową odsłonę za sprawą albumu „Blood Moon”. Nowy materiał będzie można usłyszeć podczas koncertu w Lublinie. Bi-

lety: 40 zł w przedsprzedaży i 50 zł w dniu koncertu.

W niedzielę wróćą warsztaty. Już od godz. 12 działać będzie Letnia Akademia Ogrodnicza. Tym razem jej motywem prze-

wodnim będzie bazylia, a uczestnicy poznają jej różne odmiany. Z kolei na godz. 14.30 zaplanowano start Studia 12 i warsztatów medialnych.

DAD

Żniwowanie w Skansenie



TRADYCJA Muzeum Wsi Lubelskiej zaprasza na pokaz żniwowania, który zaplanowano na najbliższą niedzielę, 24 lipca. Start o godz. 11. Uczestnicy wydarzenia będą

mogli podziwiać niezwykle pokazy i odkryć, jak dawniej wyglądało m.in. żęcie i koszenie zboża, skracanie powrośły czy wiązanie snopków. To wszystko od godz. 11 na polu

pomiędzy zagrodą z Urzędowa a wiatrakami z Żyguntowa w sektorze Wyżyna Lubelska. Z kolei w chałupie z Żukowa zostaną upieczone podplomyki, a w stodole

z Urzędowa odbędzie się pokaz młocki.

- Całość opatrzona zostanie komentarzem, dzięki któremu uczestnicy wydarzenia dowiedzą się, jakie

prace są im prezentowane, jaka jest ich rola oraz jak istotne dla dawnego świata były żniwa - podkreślają organizatorzy.

Bilety: 10/20 złotych. DAD

Oleś Brothers & Bartosz Pieszka

MUZYKA „Komeda Ahead” to trio, które już 28 lipca o godz. 19 wystąpi w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) z autorskimi interpretacjami muzyki Krzysztofa Komedy.

Formację tworzą znakomici muzycy jazzowi: bracia Bartłomiej i Marcin Oleś oraz Bartosz Pieszka. Ci pierwsi zostali okrzyknięci największym skarbem polskiego

jazzu XXI wieku, Pieszka z kolei zdobył wiele nagród i wyróżnień na krajowych i międzynarodowych konkursach.

W ramach projektu poświęconego Komedzie artyści bazują zarówno na tradycji jazzu jak i zdobyczach muzyki współczesnej.

Bilety na koncert kosztują 40 i 50 zł.

DAD



Kino Perła

DO ZOBACZENIA Jeden z najdziwniejszych filmów ostatniego czasu będzie można zobaczyć w Kinie Perła (ul. Bernardyńska 15). W piątek o godzinie 21 projekcja „Lamb”. To prezentowany na europejskich festiwalach film opowiadający losy Marii i Ingvara, opiekującymi się tajemniczym noworodkiem, który przyszedł na świat na ich farmie na Islandii. Dodatkowo w domu pojawia się brat Ingvara: pogubiony muzyk, który ma zawsze puste kieszenie i przynosi ze sobą wyłącznie kłopoty. W roli głównej: Noomi Rapace.

W sobotę zmiana klimatu i film „Ikar. Legenda Mietka Kosza” Macieja Pieprzycy. To filmowa biografia wirtuoza fortepianu.

W niedzielę projekcja czarnej komedii „La Gomera”, którego bohaterem jest skorumpowany policjant. Aby utrzymać wszystko w tajemnicy, musi opanować lokalny język gwizdów zwany silbo. Jakby tego było mało, w życiu mężczyzny pojawia się zjawiskowa femme fatale o imieniu Gilda.

Dodatkowo w kolejnym tygodniu działania Kina Perła będzie można zobaczyć jeszcze filmy „Dzień dobry, Robin” (27 lipca) i „Supernova” (28 lipca).

Seanse są bezpłatne i zaczynają się o godz. 21. DAD

Kamila Witek i Paweł Pawlak

MUZYKA Kawiarnia ParZona zaprasza w sobotę, 23 lipca o godz. 19, na koncert duetu Kamila Witek i Paweł Pawlak. Wokalistka Kamila Witek znana jest m.in. z utworu „Housy Town”, który wykonuje pod pseudonimem K-Mine. Podczas koncertu w ParZonie będzie jej towarzyszył gitarzysta Paweł Pawlak.

Rezerwacje miejsc pod numerem: 507 600 518. DAD

Historie Ciała

DO ZOBACZENIA Od 22 lipca w Galerii Wystaw Czasowych Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) będzie można oglądać wystawę prac Karoliny Futymy „Historie Ciała”.

Artystka pochodzi z Gżycy, ukończyła studia na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Zajmuje się rysunkiem, malarstwem, fotografią, grafiką warsztatową, sztuką w przestrzeni publicznej oraz formami przestrzennymi. W Lublinie zaprezentuje wystawę pod tytułem „Historie Ciała”. To prace, w których przeniosła na płótna opowieść o człowieku i jego wewnętrznym świecie, pełnym emocji, odczuć, ukrytych pragnień.

- Obrazy artystki prezentują zarówno tradycyjną formę wypowiedzi, nawiązując do klasycznego malarstwa jak i podejście eksperymentalne, w którym ciało wraz z abstrakcyjną materią stają się kluczowymi elementami jej twórczych rozważań - opisują organizatorzy wystawy.

Wstęp: 3/5 zł. W niedzielę ekspozycję będzie można zwiedzać bezpłatnie. Będzie ona dostępna do 22 sierpnia.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o.
w Chełmie, ul. Wołyńska 57 22-100 Chełm,
KRS 62896, www.mpgk.chelm.pl

INFORMUJE, ŻE
przeznacza do sprzedaży
następujące zbędne składniki majątkowe:

- samochód Jelcz do wywozu odpadów – 2 sztuki
- wózek platformowy Heli
- kontener asenizacyjny KA 6700
- prasa hydrauliczna ORWAK (celownica) typ 9020

Szczegóły na stronie www.mpgk.chelm.pl
zakładka PRZETARGI – Sprzedaż składników majątkowych Spółki

in147

GM-SN-I.6840.43.2020

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 22 lipca 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu nieograniczonego na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 238 o pow. 0,1168 ha (obr. 73 – Sławin – Szerokie, ark. 13) położonej w Lublinie przy ul. Strumykowej 71 oraz ul. Wądołnej 36, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00121043/5.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 350 400,00 zł (słownie: trzysta pięćdziesiąt tysięcy czterysta złotych 00/100) w tym należytny podatek VAT

Przetarg odbędzie się w dniu 31 sierpnia 2022 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 35 000,00 zł (słownie: trzydzieści pięć tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 715 lub telefonicznie pod nr tel. 81 4662740, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in141

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

b0034

BIZNES I FINANSE

SZYBKA pożyczka do 1000zł, dojeżdżamy do klienta! Tel. 787 136 507.

083422L01.A

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

083822L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detał zaprasza : LUBLIN
ul.Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

081822L01.A

TURYSTYKA

– Sprzedajesz nieruchomości?

Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

WCZASY DLA SENIORA–
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki, szpachlowanie, malowanie, ścianki: karton gips, murowanie, płytki. Tel. +48 793 446 374.

092522L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

085522L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01.A

masz firmę?

Zamów
ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

reklama@dziennikwschodni.pl

GM-SN-I.6840.101.2021

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 22 lipca 2022 roku **został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Lublin przeznaczonej pod budownictwo jednorodzinne położonej w Lublinie w rejonie ul. Ziemowita oraz ul. Leszka przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.**

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in142

TAXI 1-919-13 RADIO MPT

TAXI (81) 191 91 RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)
www.mptlublin.pl
Sledź nasz profil wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

TJ1895

Adzabsandał, ajvar i bakłazan

Omdlały imam to najśłynniejsze danie z bakłazana. Niestety, nie dowiemy się z jakiego powodu imam omdlał, ale z bakłazana zrobimy dobrego tatara, ormiańskie roladki czy grecką musakę. Oto nasze propozycje na smaczne dania z bakłazanem w roli głównej

Waldemar Sulisz

Bakłazan, czyli obierzyna, czyli gruszka miłosna. Ma piękny fioletowy kolor, nie jest warzywem, jest owocem. Nie jest spokrewniony z cukinią, jest z pomidorem i ziemniakiem. Fiolet to jego najpopularniejszy kolor, ale równie smaczny jest bakłazan pomarańczowy czy zielony. Surowy bakłazan zawiera toksyczną solaninę, stąd nie wolno jeść go na surowo. Żeby bakłazan nie był gorzki, należy go po przekrojeniu czy pokrojeniu w plastry posolić, odczekać, kiedy puści sok, odsączyć go na bibule. W ten sposób straci goryczkę.

A co z tym imamem? Zemdlał, gdy żona podała mu potrawę w bakłazana. Nie wiemy, z jakiego powodu imam omdlał. Tradycja mówi, że jedzenie było tak dobre, że zemdlał z rozkoszy. Albo z przejedzenia, bo zjadł za dużo. W krajach, gdzie danie przyrządza się do dziś, mówi się także, że imam zemdlał, gdy dowiedział się, ile drogiej oliwy zużyła żona do przyrządzenia dania. Oto wybrane przez nas przepisy, tym razem ułożone w porządku alfabetycznym.

Adzabsandał

SKŁADNIKI: bakłazany, pomidory, papryki, cebule, natka pietruszki, czosnek.

WYKONANIE: warzywa pokroić w plastry i usmażyć na oleju. Na dnie rondla ułożyć warstwę pomidorów. Przełożyć siekaną pietruszką i czosnkiem, układać kolejne warstwy warzyw. Doprawić solą z pieprzem. Dusić godzinę na bardzo wolnym ogniu, tak, żeby zawartości rondla zmniejszyła się o połowę. Jeść z placzkami maczanymi w sosie z potrawy.

Ajvar

SKŁADNIKI: 2 czerwone papryki, 1 mały bakłazan, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka oliwy z oliwek, 2 łyżeczki białego octu winnego, sól i pieprz na smak.

WYKONANIE: rozgrzać grill tak, by utrzymać rękę nad rusztem przez kilka sekund. Nakłuć widelcem bakłazana, posolić, odczekać, aż puści sok, odsączyć na bibule, upiec, aż skórka ściemnieje, a bakłazan będzie miękki. Opiec papryki, tak by skórka była mocno spalona, przełożyć do miski i przykryć ściereczką. Dzięki temu łatwo oberzemy paprykę ze skórki. Bakłazana obrać ze skórki, zmiksować z obraną papryką, dodać oliwę z oliwek, ocet, sól i pieprz, wymieszać. Spró-



bować, dodać sól i pieprz według uznania.

Cassoulet

SKŁADNIKI: 50 dag białej fasoli, 2 bakłazany, 1 marchew, 3 cebule, 4 pomidory, główka czosnku, 3 goździki, tymianek, listek laurowy, natka pietruszki, olej, tarta bułka, sól, pieprz.

WYKONANIE: bakłazany pokroić w plastry, posolić, a kiedy puszczą sok: odsączyć, pokroić w kostkę i przesmażyć na oleju. Dodać cebulę i pokrojone pomidory. W oddzielnym naczyniu ugotować namoczoną fasolę, dodając do niej 2 cebule naszpikowane goździkami, pokrojoną marchew, czosnek, zioła i przyprawy. Połączyć fasolę z bakłazanem, posypać tartą bułką, podduś do miękkości. Doprawić solą z pieprzem.

Kawior z bakłazana. Przepis z 1980 roku

SKŁADNIKI: pół kg bakłazanów, 15 dag pomidorów, 8 dag cebuli, 1 łyżka posiekanej pietruszki, 1 pomidor, 4 łyżki oleju, sól, pieprz, cytryna, ocet.

WYKONANIE: bakłazany przeciąć na pół, posolić, odstawić, odsączyć sok, upiec, zdjąć skórę. Obrać cebulę. Bakłazany i cebulę posiekać w drobną kostkę. Doprawić olejem, solą, pieprzem, cytryną i octem. „Kawior” podawać na szklanym półmisku, przybrać plasterka-

mi pomidora, posypać pietruszką.

Musaka

SKŁADNIKI: 1 kg bakłazanów, opakowanie kostki sojowej, 2 cebule, 3 ząbki czosnku, 6 pomidorów, 1 puszka pomidorów w zalewie, oliwa, oregano, bazylia, sól, pieprz. Na sos: 4 łyżki masła, 4 łyżki mąki, 1 szklanka mleka, 3 żółtka, 3 łyżki sera żółtego.

WYKONANIE: plastry bakłazanów posolić i odstawić, żeby puściły gorzki sok. Obsmażyć na oliwie na złoto, osączyć na bibule. Pomidory sparzyć, obrać, pokroić w ćwiartki, wycisnąć pestki i odłożyć. Na oliwie spod bakłazanów podsmażyć posiekaną cebulę. Dodać czosnek, rozdrobnione pomidory z puszki, doprawić ziołami i pieprzem, posolić. W rondelku rozpuścić masło, wsypać mąkę, wymieszać, zdjąć z ognia, rozprzewadzić powoli wlewającym mlekiem. Zagotować, dodać połowę startego sera. Po chwili żółtka roztrzepane z niewielką ilością sosu. Naczynie żaroodporne wysmarować tłuszczem. Układać warstwami bakłazany i namoczona kostka sojowa, na końcu pomidory. Polać sosem i wstawić do piekarnika o temperaturze 190 stopni Celsjusza. Po 20 minutach posypać musakę startym serem i piec kolejne 20 minut.

Monika Krzesiak z Restauracji Uwędzona Inaczej w Lublinie: Wędzony bakłazan jest podstawą naszego gulaszu wegetariańskiego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Omdlały imam

SKŁADNIKI: 3 małe bakłazany, 1 cebula, 1 czerwona papryka, 3 pomidory, 6 ząbków czosnku, przecier pomidorowy, natka pietruszki, dobra oliwa, sól, pieprz, tymianek, kto lubi kumin.

WYKONANIE: bakłazany rozkroić na pół, wydrążyć. Wydrążone bakłazany posolić, mięsz zalać zimną, osoloną wodą, odstawić na 20 minut. Warzywa pokroić w kostkę, wymieszać, dodać posiekany mięsz, posiekaną pietruszkę, przecier pomidorowy, wlać oliwę, doprawić. Bakłazany umyć, wytrzeć papierowym ręcznikami, wysmarować oliwą w środku i na zewnątrz, wypełnić farszem, ułożyć na blaszce wyłożonej papierem, piec w temperaturze 180 stopni Celsjusza około 60 minut. Wyjąć, gdy bakłazany będą miękkie. Na talerzu posypać natką pietruszki i skropić smakową oliwą.

Roladki z bakłazana

SKŁADNIKI: 50 dag bakłazana, pół szklanki orzechów, 50 dag sera koziego, 5 ząbków czosnku, po 10 gałązek

świeżego tymianku i kolendry, 1 owoc granatu, sól.

WYKONANIE: bakłazany pociąć wzdłuż na plastry grubości 3 milimetry. Posolić. Odstawić na godzinę, żeby puściły sok z goryczką. Wypłukać. Usmarzyć na patelni grillowej z obu stron, osączyć z tłuszczu. Wymieszać ser z przyprawami, nakładać na plastry, zwiijać w ruloniki. Ozdobić świeżą kolendrą i ziarnami granatu.

Sos z jogurtu macon, ogórków i mięty

SKŁADNIKI: 250 ml jogurtu macon (może być bałkański ayran), 2 świeże zielone ogórki, natka kopru, świeża mięta, sól, pieprz.

WYKONANIE: ogórki posiekać, posolić, odstawić, odcisnąć sok. Koper posiekać, wymieszać z ogórkami, zalać jogurtem, doprawić pieprzem, odstawić na 3 godziny.

(Przepis na roladki i sos: Anush Chilingaryan, ormiańska restauracja Jazzwe w Lublinie).

Smażone bakłazany

SKŁADNIKI: 80 dag bakłazanów, 5 dag mąki, 8 dag tartej bułki, 2 jaja, olej, sól.

WYKONANIE: młode bakłazany obrać, pokrajać w plastry, posolić, odstawić, odsączyć. Panierować w mące, jajkach i tartej bułce. Smażyć na oleju na złoty kolor, posolić. Podawać z sosem.

Sos do dań z bakłazana

SKŁADNIKI: 1 kg śliwek, 1 główka czosnku, 1 mała papryczka chili, świeży kopeerek i kolendra, mielone ziarna kolendry, sól, cukier, ocet balsamiczny.

WYKONANIE: śliwki wypestkować, rozgotować, dodać przyprawy i zioła. Jeśli trzeba dodać wody, doprawić solą i octem balsamicznym. Zmiksować. Sos ma być słodko kwaśny, kolendra nie może wychodzić na pierwszy plan.

Tatar z bakłazana

SKŁADNIKI: 1 bakłazan. Na sos: 1 łyżka zmiksowanych pomidorów z puszki, 3 łyżki oliwy, 2 łyżeczki wosku z cytryny, 2 ząbki czosnku, 1 łyżeczka słodkiej wędzonej papryki, sól i pieprz. Dodatki: 3 marynowane cebulki, 3 korniszony, 6 marynowanych grzybów, 2 łyżeczki marynowanych kaparów.

WYKONANIE: bakłazana przekroić na pół, posolić, odsączyć jak puści sok, piec 15 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza. Wyjąć, schłodzić, obrać ze skórki, posiekać. Zmiksować składniki na sos, wymieszać z posiekanym bakłazanem. Wstawić do lodówki. Ze schłodzonego bakłazana uformować dwa tatary, ułożyć na talerzach z dodatkami. Osobno podać oliwę i musztardę, młynek z solą i pieprzem.